



OBLACKIE ECHO

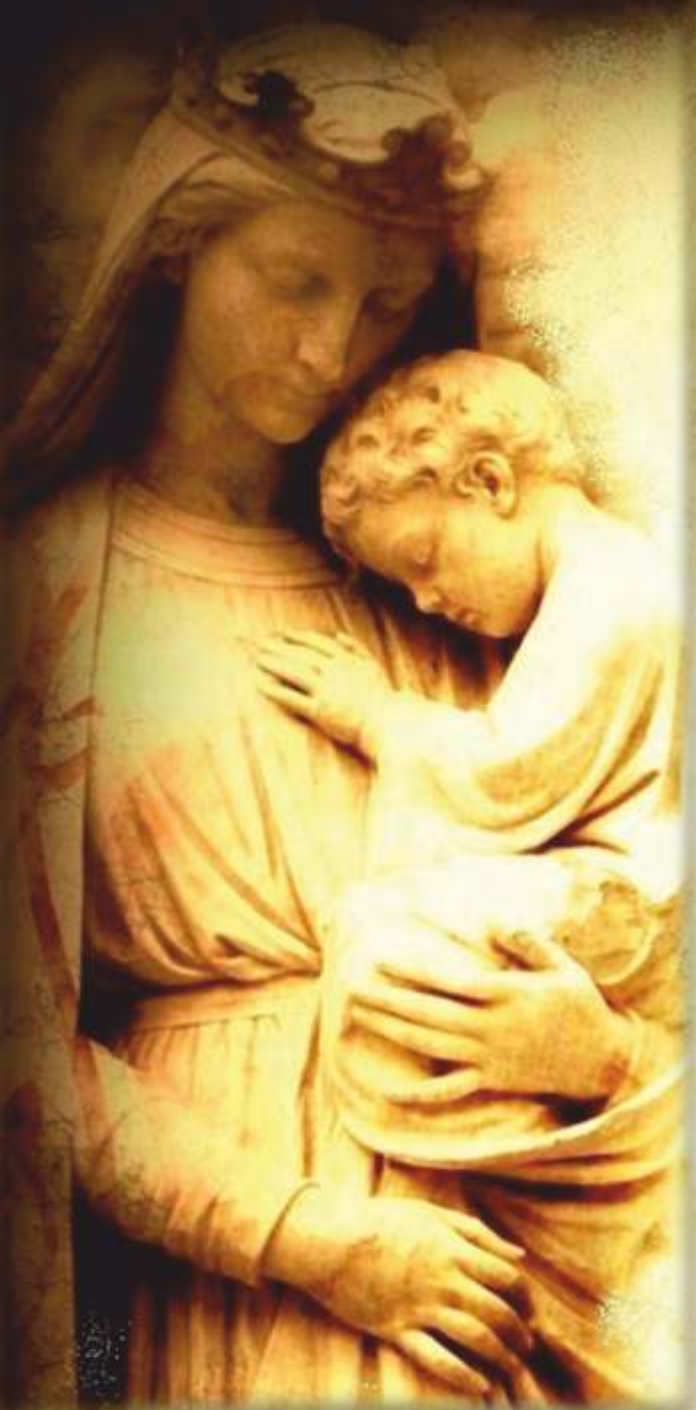
Czasopismo parafii Św. Józefa w Gorzowie Wlkp.

nr (129) 257

Wielki Post 2019 r.



Wybacz mi Jezus!



Szkola

Maryi

Serdecznie zapraszamy
na comiesięczne spotkania
z Maryją

Pierwszy piątek miesiąca:

18.30 Msza Święta z kazaniem,
Nabożeństwo wywyższenia Krzyża
Pańskiego z modlitwą Maryjną
o uwolnienie od wszelakich węzłów

Pierwsza sobota miesiąca:

17.30 Nabożeństwo do
Niepokalanego Serca Maryi
18.30 Msza Święta z kazaniem

- Kwiecień:** Mowa nienawiści (05.04.)
Słowo Boga, Słowo Boże (06.04.)
- Maj:** Maryja, Królowa Polski (03.05.)
Macierzyństwo Maryi (04.05.)
- Czerwiec:** Zatwardziałość serca (07.06.)
Serce Jezusa, Serce Maryi (01.06.)

Zapraszają Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej
Duszpasterze parafii św. Józefa przy ul. Brackiej 7 w Gorzowie Wlkp.

Krótkie sprawozdanie po kol dzie i za miniony rok 2018

W ubiegłym roku 2018 ochrzczono w parafii 56 dzieci. Do pierwszej Komunii wi tej przystąpiło 96 dzieci, a w tym roku przygotowuje się 35 dzieci. Liczba zawartych Małżeństw to 27 i jest to znaczny wzrost z poprzednimi latami. Do wieczności Pan Bóg powołał 66 osób spośród nas. Przypominam o obowiązku najbliższej rodziny, aby wezwał kapłana do chorego lub umierającego człowieka. *Jest to nasza odpowiedzialność przed Bogiem.* W każdą pierwszą sobotę miesiąca nasi kapłani odwiedzają 45 chorych. Istnieje zawsze możliwość wyspowiadania się i udzielenia raz w roku sakramentu namaszczenia chorych oraz udzielenia Komunii świętej. Jest to duże wsparcie duchowe dla naszych chorych. Pamiętajmy o tym. Przy okazji dziękuję Szafarzom Nadzwyczajnym, którzy przez cały rok systematycznie w każdą niedzielę i nieraz w ciągu tygodnia odwiedzają chorych zanosząc Pana Jezusa. Przypominam, że można zgłaszać chorych do zakrystii. Dziękuję za deklarację przystąpienia do dzieła duchowej adopcji, w którym wzięło udział 22 osoby. Bóg Zapłał Wspólnocie Różańcowej, Dzieci Margaretka oraz innym osobom za modlitwy w naszych intencjach. To bardzo ważne, aby modlić się za swoich duszpasterzy.

W tym roku kapłan na kol dzie przyjął 993 rodziny. Dziękuję wszystkim Parafianom za otwarcie swoich domów i przypominam, że wizyta duszpasterska to przede wszystkim otwieranie swoich domów na BOŻE BŁOGOSŁAWIE STWO. Kapłan jest tylko sługą Bożego działania. Wyrażam również podziękowanie za wszelkie ofiary złożone w czasie wizyty duszpasterskiej, które oczywiście przeznaczone zostaną na dzieło budowy domu parafialnego.

Parafia to miejsce spotkania ludzi wierzących, pragnących pogłębić swój wiarę. Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczyniają się do wzrostu duchowego naszej parafii. Zwłaszcza w roku Ducha wi tego za prowadzone wszelkie inicjatywy modlitewne i ewangelizacyjno – społeczne. Wszystkim wolontariuszom Caritasu, Parafii i Stowarzyszenia św. Eugeniusza de Mazenoda wyrażam wielką wdzięczność za poświęcony czas i trud. Bóg Zapłał! Parafia Oblacka winna różnicę od innych parafii tym, że duszpasterzy i parafian ukierunkowane są na pomoc ludziom w potrzebie. Nasza Caritas parafialna pomaga 160 osobom wydając przez cały rok różne artykuły spożywcze. Organizowanie nianadania wielkanocnego oraz wigilii dla ubogich



to również służba na rzecz ludzi w potrzebie.

Wielkimi krokami zbliża się czas Wielkiego Postu. Zapraszam na rekolekcje wielkopostne, które w tym roku poprowadzi o. Sebastian Wiñiewski w terminie 23 do 27 marca. W ramach przygotowania do 100. rocznicy pojawienia się Oblatów na ziemiach polskich będziemy przeżywać czas rekolekcji w duchu Maryjnym. Przybędzie do nas znany obraz Matki Bożej Kodeńskiej. Decyzję Penitencjarii Apostolskiej, wierni uczestniczący w peregrynacji obrazu Matki Bożej Kodeńskiej w oblackich parafiach, mogą uzyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

O. Proboszcz

Diecezjalna peregrynacja kopii Cudownego Obrazu w. Józefa z Sanktuarium Narodowego w Kaliszu marzec – maj 2019

W Narodowym Sanktuarium w. Józefa w Kaliszu znajduje się cudowny obraz w tej Rodziny nieznanego autora, namalowany ok. 1673 r., w którym szczególnie odbiera w. Józef.

Namalowany na dużym płótnie wizerunek przedstawiający w. Józefa i Maryję prowadzących małego Jezusa. Scena ta przedstawia prawdopodobnie powrót dwunastoletniego Jezusa do domu, po odnalezieniu Go przez Rodziców w Jerozolimie. Nad trzema postaciami unosi się w promieniach Duch Święty i wypowiada słowa: Idźcie do Józefa. Według tradycji początki obrazu sięgają 1670 roku, kiedy za



przyczyn w. Józefa nieuleczalnie chory mieszkaniec jednej z podkaliskich wsi został uzdrowiony. Jako wotum kazał namalować wizerunek w tej Rodziny i umieścić go w kaliskiej kolegiacie.

Obraz został ukoronowany koronami papieskimi 15 maja 1796 r. W 1985 r. miała miejsce rekoronacja obrazu w tej Rodziny. **Hasło i motto biblijne peregrynacji to: Milcze, walcz, kocha.**

W naszej parafii obraz w. Józefa pojawi się 31 marca. Już teraz zapraszamy na Eucharystię i spotkania ewangelizacyjne. Więcej szczegółów podamy w późniejszym terminie.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA MARZEC 2019

Intencja ewangelizacyjna:

Za wspólnoty chrześcijańskie, zwłaszcza te, które są prześladowane, aby odczuwały bliskość Chrystusa i aby ich prawa były uznawane.

INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY NA KWIECIE 2019

Intencja powszechna:

Za lekarzy i personel organizacji humanitarnych, przebywających na obszarach objętych wojnami, którzy ryzykują własne życie, by ratować życie innych.

Kilka słów o ascezie chrześcijańskiej



Zbliżający się wkrótce Wielki Post jest czasem, w którym po raz kolejny podejmiemy różne praktyki pokutne, postanowienia. Po co to robimy? W poniższym artykule postaramy się odpowiedzieć na to pytanie, przybliżając takie pojęcia jak nawrócenie, post, jałmużna, pokuta, umartwienie.

Nawrócenie i pokuta

Zwyczajnym rodkiem pokuty jest krzyż codzienny, który mamy się uczyć nosić na podobieństwo Chrystusa, jako narzędzie zbawienia siebie i drugich, chociaż w postaci chwilowej męki. Taka postawa wymaga jednak długiej pracy nad sobą, podejmowania nieustannie walki duchowej.

Pokutę nazywamy ekspiacją za popełnione zło moralne, zwłaszcza w wymiarze religijnym i odbywa się przede wszystkim za własne wykroczenia. Do pokuty wzywają liczne teksty biblijne: *Nawoływałem pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i czynili uczynki godne pokuty* (Dz 26,20). Pojednanie się człowieka z Bogiem ma w sobie dwa akty zasadnicze. Jednym z nich jest zwrócenie się do Boga, nazywane zwykle nawróceniem, ponieważ jest zmianą całego kierunku życia i powrotem na właściwą drogę. Drugi akt ma charakter towarzyszący, a nawet warunkujący, i jest odwróceniem się od zła, bądź tego albo samym grzechem, albo jego pozostałością w duszy. Nawrócenie jest wynikiem procesu duchowego, w którym decydująca rola przypada łasce Bożej, pokuta natomiast jest aktem dobrej woli człowieka. Życie chrześcijańskie zaczyna się nawróceniem, ale kontynuuje i rozwija duchem pokuty. Obecnie idea nawrócenia jest mocno eksponowana, ale o duchu pokuty jakoś zapomina. Tymczasem myślenie o nawróceniu nie powinna eliminować z pola widzenia tego, co jest w gruncie rzeczy jego rozwinięciem i utrwaleniem.

Umartwienie

Pokuty osobiste podejmowane celowo przybierają kształt umartwienia. Chodzi w nich nie tyle o zadanie mierniczek w nas, ale sfumienie tego, co – bądź naturalnie – w człowieku albo jest terenem wyładowywania się grzesznych pasji, albo te przeszkadza nam w osiągnięciu wyświeglonego celu. Każde umartwienie ma dwie strony. Zewnętrzną, bo wkracza w sferę aktywności zmysłowej i wewnętrzną, bo dotyczy głębi naszych pasji. Umartwienia mogą być nadobowiązkowe i obowiązkowe. Pierwsze z nich pozostają w sferze dowolności. Nie dotykają żadnej istotnej sprawy życiowej i pozostają jakby na powierzchni doznań osobistych (np. odmówienie sobie jakiejś przyjemności doraźnej). Drugie mają charakter obowiązkowy, bo wiążą się z pewnymi nakazami moralnymi, np. z przykazaniem: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij. Chodzi tu głównie o rezygnację z doznań objawiających tych materialnych wykroczeń, a więc angażowanie decyzji sumienia. Tak jest np. gdy chodzi o palenie tytoniu, picie alkoholu, używanie narkotyków, niewłaściwe korzystanie z telewizora, komputera, telefonu, prasy ilustrowanej, jedzenia mięsa w piątek itd.

kotyków, niewłaściwe korzystanie z telewizora, komputera, telefonu, prasy ilustrowanej, jedzenia mięsa w piątek itd.

Modlitwa, post, jałmużna

„To, o co kołata modlitwa, zjednywa post, a osiąga miłosierdzie – pisał w. Piotr Chryzolog. – Niech ich nikt nie rozłączy, gdy nie znajdzie podziału. Jeśli ktoś ma tylko jedno z nich lub nie posiada wszystkich razem, ten nic nie ma. Kto się tylko modli, niech post, a kto postuje, niech spełnia uczynki miłosierdzia”. Reguluj one i porządkuj nasz stosunek do innych (jałmużna), Boga (modlitwa) i rzeczy (post), ustawiając wszystko we właściwym świetle, a także dając odpowiedź na pytanie, po co jesteście mi na tym świecie.

Po pierwsze modlitwa. By wyruszyć wraz z Panem Jezusem na pustynię, walczyć jak On z pokusami szatana, musimy najpierw się wyciszyć, podjąć kontemplację, a więc odciąć się, oczyścić w miarę możliwości, od zgiełku świata i problemów codziennych. Temu słuchając poruszające nabożeństwo wielkopostne, jak Droga Krzyżowa, z której coraz częściej wychodzimy na ulice naszych miast, dając wyraz naszej wiary, a także do wiadczenia poczucia jedności, znanej już ponad 300 lat „Gorzkie ale”, w czasie których w niedzielne popołudnia przed wystawionym Najświętszym Sakramentem śpiewamy pieśni o treści pasyjnej i wysłuchujemy kazania o charakterze pasyjnym, czy zwyczajowe w tym okresie rekolekcje, połączone z sakramentem spowiedzi wiążącej.

Po drugie post. Jest to wiadome i dobrowolne powstrzymanie się od zaspokajania potrzeb biologicznych, zwłaszcza od przyjmowania pokarmów, głównie z motywów religijnych. Stosuje się go wszędzie, gdzie człowiekowi chodzi o wzmocnienie sił duchowych za cenę ograniczenia swojej sfery fizycznej. Oczywiście potrzeba dobrej motywacji. Samo odmawianie sobie czegoś, może przybierać rozmaite znaczenia i nie zawsze jest wyrazem ascezy lub religijności. Wszak ludzie nie jadają ze względów ekonomicznych (skąpstwo), estetycznych („zachowanie linii”), medycznych czy społecznych (rozmaite głodówki), które z postem nie mają nic wspólnego. Dla chrześcijanina motywem postu jest naśladowanie postu Chrystusa na pustyni, znoszenie przez niego pragnienia na krzyżu, Jego nakaz poszczenia dla przyszłych uczniów, przykład z czasów apostołskich podjęty w całej tradycji Kościoła. W tradycji chrześcijańskiej każda dekada w roku zawsze miała swój wigili i było poprzedzone postem. Im więcej, tym post był dłuższy. Post i wiążą to to jakby awers i rewers tej samej monety. Już sama ich nierozłączność pokazuje, jak bardzo post jest ważny i jak wielki regularności, stał się powinien pojawiać się w życiu chrześcijanina. W przebiegu roku liturgicznego sam Kościół wyznaczył pewne okresy czasu, kiedy to ze względów pokutnych i dla uświęcenia wiernych nakłada obowiązek szczególnego umartwienia, zwłaszcza postu ilościowego i jakościowego. Obecnie do postu ilościowego zobowiązani jesteśmy jedynie w Rodzaju Popielców i w Wielkim Piętku (post ilościowy i jakościowy).



ko ciowy; ilo ciowy oznacza spo ywanie dziennie trzech posiłków, w tym tylko jeden do syta; jako ciowy to powstrzymywanie si od jedzenia mi sa; obowi zuje wiernych mi dzy 18. a 60. rokiem ycia z wyj tkiem chorych), a do wstrzemi liwo ci od pokarmów mi snych we wszystkie pi tki w ci gu całego roku.

Po trzecie jałmu na. Jałmu na jest wynikiem modlitwy i postu, emanacj tego dobra, które dzi ki dwóm pierwszym dziełom nagromadziło si w człowieku. Jest jakby papierkiem lakmusowym, który sprawdza, czy na pewno dobrze si modliłem i dobrze po ciłem. O ile modlitwa i post, obok otwarcia na Boga, otwieraj nas na nasze własne wn trze i potrzeby, o tyle jałmu na otwiera na potrzeby drugiego człowieka. W jałmu nie chodzi tylko o dawanie pieni - dzy. S ludzie, którzy nigdy w yciu ich nikomu nie dali,

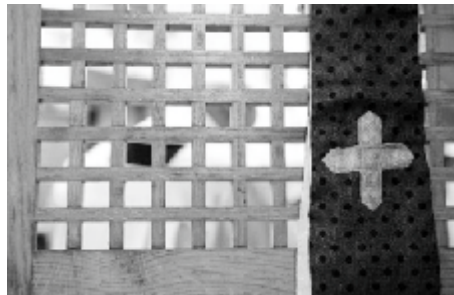
a mimo to s wielkimi jałmu nikami, bo jałmu na to co wi cej ni wsparcie materialne. Nie wystarczy tutaj uspokojenie sumienia tak czy inn darowizn . Nie chodzi tylko o wieczk Caritasu albo złotówek na Wielk Orkiestr wi tecznej Pomocy. Cz sto wa niejsze jest danie drugiemu człowiekowi swojego czasu, po wi cenie mu chwili uwagi, spojrzenie w oczy, podniesienie jego godno ci. Nasza jałmu na mo e by wła nie jałmu n z czasu. Troch mniej si wy pimy, troch krócej poczytamy gazety, za to wysłuchamy cierpliwie, co ma do powiedzenia nasz gderliwy s siad, porozmawiamy z dzieckiem, zadzwonimy do krewnych. Dzisiaj takie ofiarowanie własnego czasu drugiemu człowiekowi jest ogromnie wa ne. yjemy w sposób tak samotny, bo po prostu nie dajemy sobie okazji, by zwyczajnie razem poby .

o. Mariusz Urbanski OMI

O spowiedzi inaczej

W poni szym artykule chcemy poruszy temat sakramentu spowiedzi. Zazwyczaj spowied kojarzy nam si z wyznaniem grzechów, momentem trudnym, dla wielu wstydlwym, bo obna aj cym nasze wn trze, to co w nas najgorsze. Zapominamy jednak o tym, e wyznanie grzechów to tylko jedna z pi ciu tak samo wa nych cz ci spowiedzi, które nazywamy warunkami dobrej spowiedzi, a tak w zasadzie warunkami otrzymania rozgrzeszenia, o czym w oddzielnym artykule powiemy wi cej. W tym artykule podamy kilka praktycznych wskazówek do ka - dego z pi ciu warunków spowiedzi, skupiaj c si szczególnie na szczerym wyznaniu grzechów.

Jeden z wielkich spowiedników, o. Pio, napisał: *Spowied to k piel dla duszy. Trzeba j odby przynajmniej raz na tydzie . Nie chc , aby dusze pozostawały bez spowiedzi wi cej ni tydzie . Nawet czysty i niewykorzystywany pokój gromadzi kurz i gdy si wejdzie do niego po tygodniu, to wida , e trzeba go znów odkurzy . Oczywi cie nie chodzi o to, eby teraz z ka dym lekkim grzechem biec do spowiedzi. Warto si jednak zastanowi , jak cz sto korzystamy z tego sakramentu i jaka jest nasza motywacja. Co dwa tygodnie, co miesi c, raz do roku, przy okazji? A mo e wtedy, gdy czujemy ci ar grzechów lub gdy pojawi si grzech ci ki? Dobrze by było, gdyby ka da spowied poprzedzona była osobistym, wewn trznym nawróceniem serca. Co to znaczy? Chodzi o to, eby mie dobr motywacj , czyli powód korzystania z tego sakramentu. Nie dlatego, e id wi ta, e s rekolekcje, e ju min ł miesi c, rok, e dziecko idzie do pierwszej komunii, e b d chrestnym, e b d brał lub. To tak jakbym godził si z bliskimi raz na miesi c, albo z okazji wi t, a nie po*



kłótni. Przystupuj do spowiedzi, bo zraniłem grzechem tego, który mnie kocha, który jest sam Miło ci . Przystupuj do spowiedzi, bo czuj ci ar grzechu, bo trudno mi kocha drugiego człowieka, trudno mi si modli , bo oddalam si od Boga.

Przed ka d spowiedzi powinni my zrobi dokładny **rachunek sumienia**. Nie tylko powtarza wci te same grzechy, bez zastanowienia si nad yciem. Mo na przy tym korzystać z gotowych rachunków sumienia. Wa ne, eby nasz rachunek sumienia dojrzał wraz z wiekiem.

Kl kamy do kratki konfesjonału, bo zrodził si w nas al za popełnione zło. Nie dlatego, e boimy si piekła. Ale dlatego, e utracili my wi z Bogiem, e przez popełnione zło si od Niego odwrócili my. Dlatego, e znów chcemy by blisko Boga, chcemy odpowiedzieć miło ci na Jego miło .

Przystupujemy do spowiedzi maj c pragnienie, **mocne postanowienie poprawy**. Bywa tak, e spowiadamy si z grzechów, z których nie zamierzamy wcale si poprawi , ale tego ju nie mówimy. Przychodz do konfesjonału i wyznaj , e współ yłem ze swoj dziewczyn . Wyznaj jeszcze inne grzechy, a całe wyznanie ko cz formułą : „Wi cej grzechów nie pami tam, za wszystkie serdecznie ałuj i postanawiam popraw , a ciebie, ojczy, prosz o rozgrzeszenie i pokut ”.

Problem zaczyna si wówczas, gdy

spowiednik, tchni ty przecuciem albo nauczony do wiadczeniem, spyta: „Czy rzeczywi cie postanowiłe wytrwa w czysto ci do lubu, czyli zerwa z ci kim b d co b d grzechem nieczysto ci i czy rozmawiałe ju ze swoj narzeczon o tej sprawie?“. Wówczas okazuje si , e ani decyzja o poprawie nie zapadła, ani rozmowa si nie odbyła.

Co mam mówi ? *Spowied jest na to, aby wyznawa na niej swoje winy i grzechy, a nie swoje cnoty* – mawiała w. Teresa z Avila. Spowied to **szczerze wyznanie grzechów**.

Wyznajmy grzechy, czyli to, co złego zrobili my. Nie mówimy o tym, czego nie zrobili my. Czasami zdarzaj si spowiedzi typu: nie kradłem, nie zabiłem, chodz do ko cioła, modl si ... wi cej grzechów nie pami tam. No to, co Bóg ma przebaczy ?

Wyznajemy tylko grzechy. Oczywi cie w przypadku grzechów ci kich podajemy jeszcze ilo i ewentualnie okoliczno ci. Ale nie trzeba opowiada całej historii swojego ycia, historii chorób.

Wyznajemy swoje grzechy, czyli nie s siada, dzieci, wnuków, m a, ony. Niech oni sami przyjd i to powiedz . By mo e nawet grzechy ludzi, o których mówimy na spowiedzi, s jak najbardziej prawdziwe, ale to nie s nasze grzechy, a spowiednik mo e nas rozgrzeszy jedynie z naszych grzechów. Spowied jako kronika rodzinno-s - siedzka ma za zadanie ukry nasze grzechy pod grzechami innych.

Wyznajemy te grzechy, które popełnili my. Nie u ywamy sformułowa typu: mo e co powiedziałem, mo e si nie modliłem. Musi by pewno . O tym, co jest grzechem, a co nie, decydujemy podczas rachunku sumienia. Wyznajemy wszystkie grzechy ci kie.

Je li nie wyznamy grzechu ci kiego, wiadomie go zataimy popełniamy spowied wi tokradcz i kolejny grzech ci ki.

Nazywa grzechy po imieniu. Szczególnie do grzechów ci kich nie stosujemy uogólnie tak, e kapłan musi potem dopyta . Trzeba konkretnie nazwa grzech.

Nie usprawiedliwiamy si po wyznaniu grzechów, eby umniejszy swój win . To Bóg ma nas usprawiedliwi . Nie my siebie. Zamiast mówi – *ona mnie zdenerwowała i wybuchłem* – mówimy – *ja si zdenerwowałem na on , nie okazałem cierpliwo ci*. Czasami kto mówi: *no wie ksi dz.jak to jest*, ja wtedy mówi , no niestety nie wiem, przykro mi. A jeszcze inny powie: *a bo wszyscy tak robi , ale to w sumie nic złego*.

Wyznanie grzechów powinno by krótkie, konkretne, z rzeczy wa nych, bez zb dnego obna ania siebie i psychologizowania. Problem jest wtedy, gdy spowied tego typu wykorzystujemy do ukrycia lub pomniejszenia grzechów. Mo na si spowiada prosto: „za du o wypilem, z on si kłóciłem, mało si modliłem”. I nie ma nic złego w takiej spowiedzi, je li odpowiada rzeczywisto ci – tzn. je li wypi za du o zdarzyło mi si raz czy dwa przez pół roku, je li kłótnia z on sko czyła si na utarczce słownej, a mało si modliłem, bo moja modlitwa ograniczała si do krótkiego pacierza wieczorem, rano ju nie i Mszy wi tej wył cznie niedzielnej. Gorzej, je li „za du o wypilem” oznacza mój rozwijaj cy si alkoholizm, „z on si kłóciłem” oznacza tak naprawd przemoc i bicie w rodzinie, a „mało si modliłem” oznacza, e ostatni raz byłem na Mszy

wi tej w Bo e Narodzenie, a teraz mamy Wielkanoc. W ten sposób za pomoc spowiedzi pozornie prostej i konkretnej symulujemy spowied szczer , a spowiednika nara amy na konieczno dopytywania nas co chwila, o co tak naprawd chodzi w słowach, które wypowiadamy. Spowiada si szczerze to znaczy spo-

przyzwyczaiłem si , nawet nie podejmuju próby walki.

Cho dotykamy w konfesjonale tego, co nas najbardziej boli, musimy pami - ta , e jest to sakrament miło ci miłosiernej. Bóg nie patrzy na ciebie z a - lem, gniewem czy zło ci . Jest to spojrzenie pełne troski, współczucia, mi - ło ci.



wiada si prosto, jednoznacznie, przede wszystkim z grzechów – i to własnych, maj c za sob solidne przygotowanie zarówno pod wzgl dem rachunku sumienia, jak i pod wzgl dem wysiłku wło onego w zrozumienie moralnej nauki Ko cioła – oraz spowiada si ze wiadomo ci , e ten sakrament nie tylko daje mo liwo i sił do nawrócenia, ale równie nawrócenia wymaga.

Po otrzymaniu przebaczenia Bóg zaprasza nas do pracy nad sob i do naprawienia zła, czyli **zado uczynienia**. Bóg wzywa nas, tak jak Jezus kobiet cudzoł n : *Id i nie grzesz ju wi cej*. Chodzi o prac nad swoim sercem, by zerwa nami tn wi z grzechem. Mo e jest takie zło, z którym jestem silnie zwi zany, do którego ci gle powracam,

Bóg nie chce ci upokorzy . Kiedy do Jezusa przyprowadzono kobiet przyłapan na cudzołóstwie, faryzeusze upokorzyli j bardzo. A Jezus? Jezus si schylił, opu cił wzrok, nie chciał jej upokorzy czy os dzi , ale okaza mi - ło .

Podobnie w raju, gdy Adam i Ewa popełnili pierwszy grzech, odkryli sw nago i ukryli si , Bóg nie nakrył ich w momencie grzechu, pozwolił si schowa . I delikatnie wołał: *Adamie, gdzie jeste ?*, jakby ostrzegał go, e nadchodzi. To tak e Bóg uczynił odzienie, by okry ich nago .

Bóg nie chce ci upokorzy . Pozwala ci przej drog nawrócenia, przemiany serca, ale i delikatnie woła, wzywa do siebie, pobudza sumienie.

o. Mariusz Urbanski OMI

Kilka porad odno nie spowiedzi

Dla wielu korzystaj cych z sakramentu spowiedzi konfesjonał jest jak „sala tortur” a nie spotkanie z miłosiernym i kochaj cym Ojcem. Pojawia si wstyd z powodu popełnionych grzechów, l k przed tym, co kapłan sobie pomy li, czy otrzymam rozgrzeszenie. W poni szym artykule przedstawimy kilka porad, które pomog w owocnym prze ywaniu tego sakramentu.

Jak ka de spotkanie z Bogiem, równie przygotowanie do spowiedzi warto zacz od znaku krzy a i modlitwy, przyzywaj c Ducha wi tego, by pomógł dobrze prze y czas przygotowania i samej spowiedzi. Mo na u y własnych słów lub takiej formuły: *Przyjd Duchu wi ty, o wie mój rozum, abym grzechy swoje dokładnie poznał, wzrusz moją wol , abym za nie serdecznie atował, szczerze si z nich wypowiadał i stanowczo si popra-*



wił. O Maryjo, Ucieczko grzesznych, wstawiaj si za mn ! wi ty Aniele Stró u, wi ty mój Patronie, wypro cie mi łask dobrej spowiedzi wi tej. Amen.

Zanim spojrzymy w prawdzie na swoje grzechy, warto dostrzec dobro, które dokonało si w nas i przez nas od ostatniej spowiedzi, by za nie podzi kowa Bogu. Dzi ki takiemu spojrzeniu na siebie, mo emy dostrzec wzrost, który si w nas dokonuje z Bo pomoc , co nas zmotywuje do jeszcze ufniejszej i gorliwszej pracy nad swoimi wadami i grzechami.

Aby nie ba si Boga, mo na przed spowiedzi przeczyta sobie fragment Biblii ukazuj cy Jego miłosierdzie i miło do człowieka, np. przypowie o synu marnotrawnym lub fragment o Jezusie umywaj cym nogi apostołom albo o kobiecie przyłapanej na cudzołóstwie.

Pomocne może okazać się zapisanie na kartce otrzymanego dobra, a także popełnionych grzechów. Nawet jeśli nie będziemy z kartki korzystać na spowiedzi, to podczas przygotowania do niej widzą wszystko jak na dłoni.

Czasami może w nas rodzić się poczucie, że jakim grzechem zaskoczymy spowiednika. Wszystkie najbardziej szokujące i wstydlive grzechy zostały opisane już w Starym Testamencie. Poza tym klerycy już w seminarium mają zajęcie z spowiedzi, na których przygotowują się na wszystkie możliwe wyznania.

Warto spowiadać się poza Mszą świętą, gdy wokoło jest cisza, spokój. Można wtedy czynić bezpo piechu.

Nie myślimy, że nie masz „po co się spowiadać”. Często pewien opór może brać się stąd, że spowiadamy się zwykle z tych samych grzechów. Dotyczy to zwłaszcza osób bardziej gorliwych i postępujących na drodze wiary. No i jest nam wstyd, że nie idziemy do przodu, że nam cięgle coś nie wychodzi i uwierają: „Przecież powinna być poprawa, a nie ma, no to po co się spowiadają?” Takie uczucie nie pochodzi od Boga, lecz jest „poboczną” przeszkodą pochodzącą od złego ducha.

Z tego powodu niektórzy często zmieniają spowiedników albo, co gorsza, porzucają spowiedź pod pozorem braku jej owoców. Powtarzają więc się grzechy i ich wyznawanie uczy jednak pokory i cierpliwości, a także do wiadczenia, że Bóg okazuje nam miłosierdzie nie za zasługi. Poza tym powtarzają się grzechy pokazują, że ich korzenie są głębsze i wymagają dłuższego czasu na uzdrowienie i przyjmowanie Bożej łaski.

Sam się z grzechu nie wyzwolisz. Z tych przeszkód więc się innego rodzaju opór: po co się spowiadają, skoro znowu upadną. Często ta-



kie przekonanie jest wynikiem długotrwałego zmagania z grzechami, zwłaszcza ze złymi nawykami i nałogami. Taki wniosek, że nic to nie da, penitent wyciąga na podstawie przeszłych doświadczeń, co często podsztywnione jest pewnym zniechęceniem, nieufnością i zapatrzeniem wyłócznieniem we własne możliwości. Człowiek ponieważ uważa wówczas, że ma pełną kontrolę nad swoim życiem, nad swoim sercem, nad swoją przyszłością. I tutaj tkwi korzeń problemu, a nie w samych grzechach. Często sami chcielibyśmy się wyzwolić. To jest „poboczną” pokusą, ocierając się o pychę. Nikt z nas nie może z pewnością powiedzieć, że do jutra, a tym bardziej zapewnić, że „nigdy” już nie upadnie. Silna wola nie jest warunkiem rozgrzeszenia, lecz ufnością Bogu i pokorne uznanie swoich granic. Liczy się nasza szczerza wola zerwania z grzechem. Jeśli z góry założymy, że w sumie spowiedź niewiele pomoże, bo jutro znowu upadniemy, to być może dlatego jest ona czasem nieskuteczna.

Pewno trudno ci jest tak i opór wynikający z tego, że grzechy należą do wyznania przed człowiekiem – kapłanem. Niektórych to bardzo paraliżuje i ta blokada jest skrzętnie wykorzystywana przez złego ducha. Spowiednik wprawdzie nie jest źródłem miłosierdzia, ale działającym z mandatu Chrystusa i przedstawicielem wspólnoty Kościoła, która jest wierna i grzeszna zarazem. Spowiedź jest bowiem pojednaniem nie tylko z Bogiem, ale także z wspólnotą Kościoła.

Na koniec, pamiętajmy o słynnym zdaniu papieża Franciszka: *Bóg nigdy nie może przebaczyć nam; to nas może prosić o miłosierdzie*. Nie bój się przystąpienia do spowiedzi często. Tam czeka Bóg miłosierny.

o. Mariusz Urbanski OMI

Kiedy kapłan nie może rozgrzeszyć ?

Sytuacje, które chcemy przedstawić w poniższym artykule są bolesne nie tylko dla penitenta, ale także dla spowiednika, który jako szafarz sakramentu pragnie łaski przebaczenia udzielać każdemu. Jednak są sytuacje, w których tej łaski nie może udzielić, ponieważ penitent nie spełnia koniecznych do udzielenia rozgrzeszenia warunków. Jakże to warunki?

Rozgrzeszenie nie zależy od cięaru winy
Rozgrzeszenie można otrzymać tylko wtedy, gdy szczerze postanawia się poprawić z każdego grzechu i gdy jest ona możliwa do zrealizowania. Dlatego nie mogą otrzymać ludzie żyjący w konkubinacie; konkubinacie notorycznym, a więc w sytuacji, w której dwoje ludzi wprawdzie ze sobą nie mieszka, ale trwale utrzymuje w czasie swój związek, naruszając szóste przykazanie; powtórnymi związkami, tzw. niesakramentalnymi. Rozgrzeszenie będzie możliwe, gdy zrodzi się pragnienie i mocne postanowienie poprawy tej sytuacji lub gdy zmieni się sytuacja penitenta, na przykład konkubent umrze.

Udzielenie rozgrzeszenia nie zależy także od cięaru grzechu, ale od woli za niego. Jeśli ktoś szczerze żałuje za swe winy, Bóg zawsze takiemu człowiekowi przebacza i zawsze go przyjmuje, nie potępiając i nie osądając.

Grzechy zastrzeżone biskupowi

Są grzechy, które nie mogą być wybaczone przez kapłana i nie w każdym okolicznościowo mogą być odpuszczone. Należy do nich m.in. formalne odstąpienie od wiary, aborcja, pobicie lub zabójstwo biskupa, usiłowanie odprawienia Mszy świętej lub udzielenia rozgrzeszenia przez osobę, która nie ma władzy sakramentalnej, próba zawarcia małżeństwa przez księdza lub osobę zakonną, przynależność do stowarzyszenia walczącego z Kościołem.

Kobieta, która zabiła własne dziecko i mężczyzna, który w tym współuczestniczył: namawiał, dał pieniądze, jak również lekarz wykonujący tzw. „zabieg”, niejako automatycznie objęci zostają ekskomunikacją, czyli wykluczeniem ze wspólnoty Kościoła. Jedną z konsekwencji ekskomunikacji jest zakaz przystąpienia do sakramentów. Gdy ktoś taki przychodzi do spowiedzi, najpierw trzeba z niego zdjąć karę ekskomunikacji, a dopiero potem można udzielić rozgrzeszenia. Mogą to uczynić tylko biskupi albo wyznaczeni przez nich kapłani.

Powyższe sytuacje nie powodują utraty zbawienia. Jeśli człowiek szczerze nawróci, Bóg zawsze mu odpuszcza grzechy.

Grzechy zastrzeżone Stolicy Apostolskiej

Wśród grzechów są takie, których nie może odpuszczyć kapłan i biskup. Są one zastrzeżone jedynie Stolicy Apos-

tołskiej. To najcięższe przestępstwa, jak znieważenie Najświętszego Sakramentu albo pobicie (ewentualnie zabicie) papieża. Do nich należy także przypadek, gdyby ksiądz zdradził tajemnicę spowiedzi lub biskup udzielił albo przyjął sakrament biskupiej bez zgody papieża.



Kiedy spowiedź jest nieważna?

Gdy penitent celowo zatai grzechy, które albo wprowadzi w błąd spowiednika i nie atuje za grzechy, taka spowiedź jest nieważna, a przyjęta Komunia jest wotkradztwem, czyli kolejnym grzechem cykim. Warunkiem ważnej spowiedzi jest także zado uczynienie.

Czy można na przerwie rozpocząć spowiedź?

Zdarzają się takie sytuacje, gdy można na przerwie spowiedź. Można to zrobić zarówno spowiednik, jak i penitent. Nieraz zdarza się, że do konfesjonału podchodzi osoba pod wpływem alkoholu. Wiadomo wtedy, że wiadomo takiej osoby jest ograniczo-

na. Spowiednik wie kulturalnie przerywa taką spowiedź. Z drugiej strony może się zdarzyć taka sytuacja, że penitent nie ma pewności, czy np. spowiednik dobrze go słyszy, bądź gdy postawa spowiednika (to co robi, to co mówi) zdecydowanie wykracza poza sakramentalną spowiedź. Wtedy penitent może przerwać spowiedź.

Spowiedź jest bardzo intymnym czasem, wymagającym szczególnej delikatności spowiednika. Jednak zarówno kapłan, jak i penitent, są ludźmi z ich wadami i zaletami. Zwłaszcza przed nimi, kiedy wydłużają się kolejki do konfesjonałów, warto mieć to na uwadze. Spowiedź to trudna praca, wymagająca panowania nad sobą



o wielkiej cierpliwości. Popatrzmy wyrozumiale także na spowiedników – je li to tylko może liwie – nie zostawiamy spowiedzi w tej chwili na ostatni chwilkę.

o. Mariusz Urbanski OMI

Szkola Maryi

Pycha duchowa

Do zakonnika przyszła kiedyś starsza kobieta, która uważyła się za bardzo uduchowioną osobę i prosiła o poradę. Twierdziła, że osiągnęła już „dwunasty stopień”, czyli szczyt pokory. Nie wiedziała jednak, co czyni dalej. Po namyśle zakonnik odpowiedział jej: „To teraz zejść ze szczytu na dół i rozpocząć wszystko od początku”.

Ten przykład trafnie obrazuje, czym jest pycha. Człowiek pokorny nigdy nie powie o sobie, że taki jest, natomiast pyszny będzie publicznie manifestował, w cudzysłowie pokorę.

Czym jest pycha?

Jest przede wszystkim grzechem duchowym. W hierarchii grzechów głównych Kościół postawił ją na pierwszym miejscu, ponieważ jest rdzłem wszystkich pozostałych grzechów. Zwykle za najcięższe uważamy grzechy związane ze sferą cielesną, szczególnie seksualną. Zapominamy jednak, że pierwsze przykazanie dotyczy miłości Boga, bliźniego i siebie, a pycha jest jego zaprzeczeniem. W tym Augustyn pisał: *Staraj się dociec, na czym polega kaźdy grzech, i zobaczysz, czy potrafisz znać taki, który nie mógłby być określony jako pycha. Rozumowanie jest tu takie: kaźdy grzech, je li się nie myli, jest wyrazem pogardy wobec Boga, a wszelkie postaci pogardy wobec Boga jest pycha. Cóż bowiem jest większym wyrazem pychy niż pogarda Boga? Kaźdy zatem grzech jest pychą.* Ojcowie Kościoła podkreślają, że kaźdy grzech kryje w sobie pierwiastek pychy. Uważają ją za królów wad, korze drzewa, na którym wyrasta kaźdy rodzaj złego owocu.

Pycha jest związana z miłością i wyraża się w relacjach. Bóg obdarza miłością wszystkie swoje stworzenia: duchowe, czyli anioły i cielesnoduchowe, czyli ludzi. To obdarzenie miłością nieskończonem powinno rodzić w stworzeniach miłość, wdzięk i zaufanie do swego Stwórcy. Tymczasem pycha sprawia, że stworzenie neguje i odrzuca Boga, chce być samowystarczalne, fałszywie rozumiejąc pojęcie wolności.

Pycha jest związana z miłością i wyraża się w relacjach. Bóg obdarza miłością wszystkie swoje stworzenia: duchowe, czyli anioły i cielesnoduchowe, czyli ludzi. To obdarzenie miłością nieskończonem powinno rodzić w stworzeniach miłość, wdzięk i zaufanie do swego Stwórcy. Tymczasem pycha sprawia, że stworzenie neguje i odrzuca Boga, chce być samowystarczalne, fałszywie rozumiejąc pojęcie wolności.

To właśnie pycha stała się powodem upadku, najpierw anioła. Bo zamiast na Boga miłością odpowiedzieć wdziękem, miłością i niewzruszonym zaufaniem pojawiła się w nim myśl zniekształcająca relację z Bogiem. *Zbuntowany anioł odrzucił zaproszenie do relacji miłości i przyjaźni z Trójcą wcieloną. Uległ złudnemu poczuciu samowystarczalności, niezależności, a nawet wiecej, sam równał się ze Stwórcą. Misją anioła jest służba Bogu: służyć sługami i wysłannikami Boga. Tymczasem w swojej pysze anioł zrywa relację miłości i człowieczeństwa z Bogiem, w sposób nieodwołalny mówi: *Nie bądź sługą!* (Jr 2, 20). Wybiera niezależność, wolność i efektywność. Z anioła przemienia się w szatana.*

Podobnymi *ambicjami* wykazali się też pierwsi rodzice. Chociaż cieszyli się Bożymi darami, przyjaźnią i bliskością samego Stwórcy, zapragnęli być jak On: posiadać tajemniczo dobrą i złą, decydo-



wać o moralność. Ulegli więc pokusie szatana: *wie Bóg, e gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg b dziecie znali dobro i zło.* W kuszeniu do wiadczenia tego, czego ludzie zawsze pragnęli: niezależności i wolności. Adam i Ewa uwierzyli szatanowi, że mogą posiadać Boga prawdziwie, Jego potęgę i nieśmiertelność, zostać bogami. Konsekwencje ich pychy, braku zgody na bycie stworzeniem, pragnienie nieograniczonej suwerenności i dorównywania Stwórcy odczuwamy boleśnie do dzisiaj.

Przykłady pychy mamy jeszcze w innych miejscach Starego Testamentu. Król babiloński sennachar, jest niezależny i wszechmocny: *Wstąpi na niebiosy; powyżej gwiazd Bógycy postawi swój tron. Zasiadnie na Górze Obrad, na krańcach północy. Wstąpi na szczyty obłoków, podobny będzie do Najwyższego* (Iz 14, 13-14). Władca pysznego bogatego starożytnego miasta Tyru mówi: *Ja jestem Bogiem, ja zasiadam na Boskiej stolicy, w sercu mórz.* Pan jednak uwiadamia człowieka: *a przecie ty jesteś tylko człowiekiem a nie Bogiem, i rozum swój chciałeś równy rozumowi Bogaemu* (Ez 28, 2).

Podobne przestrogi kryje ostatnia księga Nowego Testamentu, Apokalipsa. Bogactwo, samowystarczalność, poddanie się wycieńczeniu ludzkiemu sposobowi myślenia sprawiło, że Kościół laodycejski popadł w pychę, sennachar, że niczego nie potrzebuje, jest samowystarczalny. W rzeczywistości był ślepy. Nie widział nawet, jak bardzo oddalił się od pierwotnej gorliwości. Zamiast gorczy stał się letni. Dlatego słyszy mocne słowa: *Ty bowiem mówisz: „Jestem bogaty” i „wzbogaciłem się”, i „niczego mi nie potrzeba”, a nie wiesz, e to ty jesteś nieszczęśliwy i godzien litości, i biedny, i ślepy, i nagi* (Ap 3, 17). Powinien nabyć *prawdziwego duchowego balsamu* (por. Ap 3, 18), którym jest skrucha i nawrócenie, czyli radykalna wewnętrzna przemiana.

Pycha jest wyrazem buntu wobec Boga, który bywa jawny lub (człowiekiem) skrywany. *Nasz bunt przeciwko Bogu zawsze maskujemy. Jesteśmy zbyt przeskoleni i wytrenowani pod względem religijnym, aby buntować się otwarcie.* Zamiast miłości i wdziękem wobec Stwórcy, któremu wszystko zawdzięczamy, pojawiają się pretensje, niezadowolenie, pesymizm, narzekanie na Niego, osądzenie Go bądź udzielanie Mu dobrych rad. Słowa, które powinny być linią przewodnią całego życia: *Któż jak Bóg?*, zostają zastąpione przez inne: *Któż jak ja?* W tym Doroteusz z Gazy w Naukach opisuje taki przykład stopniowej degradacji wynikającej z pychy: *Znałem kiedyś człowieka, który doszedł do godnego położenia. Zaczęło się od tego, e kiedy ktos braci mówił do niego, on ka dym gardził i mawiał: „A kto to taki? Nie ma autorytetu oprócz Makarego!” Wkrótce potem ju twierdził: „Kto to jest Makary? Tylko Bazyli i Grzegorz!” Wnet i tych zlekceważył, mówił: „Kto to Bazyli i kto to Grzegorz? Tylko Piotr i Paweł!” Powiedział mu: „Zaiste, bracie, i tymi jeszcze pogardzisz”. I wierz-*



cie mi, e w krótkim czasie zaczął ci mówić: „Kto to jest Piotr i kto to jest Paweł? Nikt, tylko sama Trójca wi ta!” Wreszcie wyznał ci i nad Bogą samego i tak skończył. Dlatego musimy walczyć, bracia, z pierwszym rodzajem pychy, eby my stopniowo nie doszli do pychy ostatecznej.

Taka postawa niestety nie jest obca we współczesnym świecie. Jej wyrazem jest choćby stwierdzenie: jestem wierzący, ale nie praktykuję, co mo na by uj w formu „Bóg tak, ale Kościół nie”. Z czasem jednak ta formuła przekształca się w „ja tak, Bóg nie”. Pycha prowadzi do odrzucenia autorytetu: Boga, Kościoła, papieża, biskupów, kapłanów, ale też i rodziców, dziadków, starszych. *Ja wiem najlepiej, nie muszę nikogo słuchać.*

Pycha prowadzi człowieka najpierw do odrzucenia autorytetu Boga a potem do zanegowania jego istnienia. Prowadzi do poczucia samowystarczalności i niezależności. Jest zasłonięty na oczach ducha, przeszkadza widzieć prawdę o wielkości Boga i wyśzości tych, którzy nas przerastają.

W jaki sposób objawia się pycha i jakie są jej formy?

Pycha wzbrania człowieka przed przyjmowaniem pouczenia. Człowiek pyszny uważa, e wszystko wie najlepiej, e nie potrzebuje zdania innych, ich rad. Nawet je li ma wiadomo, e czego nie wie, to si do tego nie przyzna, wręcz przeciwnie, b dzie uparcie trwał przy swoim

był dnym zdaniu.

Pycha skłania do dyskusowania nad otrzymanymi wskazówkami. Człowiek pyszny nie uznaje autorytetu innych, dlatego b dzie ci egle polemizował, nie przyjmie rady, bo nie jest w stanie uznać si za słabszego.

Pycha przeszkadza prosić Boga o światło. Człowiek pyszny, ponieważ wydaje mu się, e ju wszystko wie i to najlepiej nie b dzie szukał rady u Boga.

Człowiek pyszny uważa, e ma z siebie samego to, co si otrzymało od Boga – ycie, zalety, talenty. Człowiek taki bardzo łatwo b dzie oształ innych, potępił a nawet skazywał na śmierć. B dzie te wyolbrzymiał swoje zalety a pomijał wady. Zdarza si nawet, e za zaletę b dzie uważał to, co jest brakiem duchowym. Człowiek taki mo e y w wiadomości, e został stworzony do wyszych celów i nie b dzie zwracał ju uwagi na drobne codzienne obowiązki, zapominając, e aby by wiernym w wielkich sprawach najpierw trzeba by wiernym w małych.

Człowiek pyszny przypisuje sobie dobro, którego nie ma. Na przykład wypowiada si na tematy, na które nie ma wiedzy, mówi w taki sposób jakby na wszystkim si znał i był ekspertem w każdej dziedzinie albo przypisuje sobie zdolności, których nie posiada.

Pycha jest te przeszkodą w drodze rozwoju duchowego. Osobom, które są pełne zapału i gorliwo ci w rzeczach duchowych i w podobnych wiczeniach grozi ukryta pycha, która rodzi si z zadowolenia z samego siebie i z czynów, jakie wykonuje. Wtedy podczas rozmów duchowych osoby takie nie słuchają, ale ci egle chcą pouczyć. A gdy spotkają kogoś kto ma inny rodzaj pobożności, b dzie nale y do innej wspólnoty to oształ go ujemnie w sercu a czasami nawet w słowach. Kryje si za tym wielka pycha, czasami ukryta, e moja pobożność jest doskonała i wszyscy powinni mnie naśladować.

Przeciwwagą dla pychy jest miłość, której podstawą stanowi akceptacja. Bez akceptacji nie ma miłości. A bez miłości ci nie ma pokory. St d pych mo e pokonać tylko miłość. *Miłość i pycha są sobie przeciwnie: je liby człowiek pyszny kochał, straciłby swój pych, ponieważ miłość domaga się wyjścia z siebie i stwierdzenia, e sami sobie nie wystarczamy, a przede wszystkim, e inny interesuje nas bardziej niż my sami.*

o. Mariusz Urbanski OMI

Oblubienica Ducha wi tego

*wi ta Maryjo, Dziewico,
w ród niewiast na świecie nie urodziła si
podobna Tobie,
Córko i Słuszebnico najwyśszego Króla,
Ojca niebieskiego,
Matko najwyśszego Pana naszego
Jezusa Chrystusa,
Oblubienico Ducha wi tego:
módl si za nami wraz ze w. Michałem
Archaniołem
i wszystkimi mocami nieba, i wszystkimi
wi tymi
do Twego najwyśszego, umiłowanego
Syna, Pana i Mistrza.*

W tej modlitwie, pochodzącej z XIII wieku, w. Franciszek z Asy nazywa Maryję Oblubienicą Ducha wi tego. Początki tego tytułu maryjnego sięgają ju IX wieku, ale dopiero wi ty biedaczyna z Asy zaczął używać go z wiąską zstoliwo ci. To określenie Maryi, tak bliskie tak e w. Janowi Pawłowi II, wyraża wyjątkową relację miłości Maryi z Duchem wi tem, Jej głębok z Nim jedno oraz wskazuje na Maryję jako wzór współpracy z Trzema Osobami Boskimi. W czym wyraża si owa współpraca? Aby na to pytanie odpowiedzieć spoj-

rzemy na kilka wydarzeń ewangelicznych, w których obecna jest Maryja.

Najpierw podczas zwiastowania Maryja mówi Bogu wiadomie i w sposób dobrowolny „tak”. Jest to „tak” na Bo e plany wobec Jej ycia, jest to „tak” na zmiany, na nieznanne, jest to „tak” pełne zaufania. Ale nie tylko.

Jest to „tak”, które Maryja wypowiada w imieniu wszystkich ludzi. W zwiastowaniu

widzimy nowe przymierze, które Bóg zawiera z ludzkością na wzór wcześniejszego przymierza zawartego na górze Synaj. Jak Mojesz Maryja występuje w imieniu Ludu Nowego Przymierza, Kościoła. Jak Mojesz otrzymuje od Boga Słowa, ale nie zapisane na kamiennych tablicach, ale Słowo Wcielone, Syna Bo e go.

Maryja jest nazwana „pełną łaski”, ponieważ otwiera si na Bo e plany, a tym samym czuje si odpowiedzialną za każde dziecko człowieka. Jest w tym doskonałym wzorem dla rodziców, którzy powinni by otwarci na Ducha wi tego, na Jego natchnienie. Powinni, jak Maryja, by odpowiedzialni za dzieci poprzez wychowywanie i przykład ycia w wierze i codziennie ci, eby dziecko uczyło si od nich jak y, a nie wyłczył ze świata mediów, telefonów, komputerów.

Drugim wydarzeniem biblijnym jest cud w Kanie Galilejskiej, gdzie Maryja staje pomiędzy swym Synem a ludmi w sytuacji ich braków, niedostatków i cierpienia. Staje jako Matka, wiadoma, e mo e, a nawet ma prawo powiedzieć Synowi o potrzebach ludzi. To zachęta dla nas, eby zwracać si do Niej z naszymi prośbami i potrze-



bami.

Współpraca Maryi z Duchem wi tym wy-
ra a si w postawie bezwzgl dnej uległo ci
wobec natchnie Ducha wi tego a po
krzy , co zostało zapowiedziane przez usta
Symeona: *a Twój dusz miecz przeniknie*.
Ta ofiara Maryi przyniosła ogromny owoc,
nowe macierzy stwo obejmuj ce wszyst-
kich ludzi, co zostało pokazane w Ewan-
geli, w scenie pod krzy em, gdy Jezus
wskazuj c na w. Jana mówi Maryi: *Oto
syn Twój*. W ten sposób Maryja stała si
Matk Ko cioła i ka dego wierz cego.

Maryja jest te obecna podczas zesłania
Ducha wi tego razem z pierwsz wspól-
not uczniów w wieczerniku. Duch znów
J napełnia darami i charyzmatami, by mo-
gła urzeczywistni duchowe macierzy -
stwo, które otrzymała pod krzy em. Jest tu
znów dla nas wzorem otwierania si na
działanie Ducha wi tego, który mo e
w nas i przez nas dokonywa rzeczy wiel-
kich, je li tylko Mu na to pozwolimy.

Maryja jest dla wzorem niewiasty posłusz-
nej głosowi Ducha wi tego, milczy i słu-
cha. Ale te i wprowadza usłyszane słowo
w ycie, cho cz sto tego słowa nie rozu-
mie do ko ca, to jednak ufa.

Maryja jest wzorem niewiasty nadziei, któ-
ra potrafi przyj wol Bo , wierz c na-

dziei wbrew nadziei. To wzór dla nas, któ-
rzy cz sto chcemy y wol Bo , ale te
chcemy j rozumie i nie zostawiamy
w sercu miejsca dla zaufania.

Maryja jest wzorem niewiasty, która kocha
swoj rodzin , miło ci wiern , pokorn ,
cierpliw i ofiarn . To wzór dla współczes-
nej rodziny, w której coraz cz ciej brakuje
takiej miło ci, ka dy my li o sobie, o swo-
ich potrzebach, chce si realizowa a zapo-
mina o drugim, szczególnie tym słabszym,
dziecku, starszych, cz sto chorych rodzi-
cach.

Ostatnim aspektem współpracy Maryi
z Duchem wi tym jest to, co podkre la
Ewangelista Łukasz: *Maryja rozwa ała
w sercu te sprawy*. Maryja starała si u-
chwyci zwi zek mi dzy wydarzeniami
a słowami, aby jak najlepiej zrozumie ich
sens. To medytowanie dokonywało si pod
wpływem Ducha wi tego. Maryja była
pierwsz osob obdarzon tym wiatłem,
które Jezus obiecał uczniom: *A Pociesz-
ciel, Duch wi ty, którego Ojciec po le
w moim imieniu, On was wszystkiego nau-
czy i przypomni wam wszystko, co Ja wam
powiedziałem*. Maryja czyniła to jednak
z wielk pokor i ufno ci nie zmuszaj c
Boga, by na ka d w tpliwo od razu da-
wał odpowied . Ona ufnie czekała, a Bóg

odpowie w czasie, o którym On uzna za naj-
lepszy. To wzór dla nas, którzy tak cz sto
chcemy zna odpowied od razu, ci gle
Boga pytamy, dlaczego akurat ja, dlaczego
mnie to spotkało.

W Maryi, Oblubienicy Ducha wi tego,
szukajmy nie tylko wstawiennictwa w na-
szych trudach i cierpieniach, ale uczmy si
od Niej za ułej relacji z Duchem wi tym,
relacji opartej na miło ci, ufno ci i posłu-
sze stwie.

*O Maryjo, Niepokalana Oblubienico
Ducha wi tego. Ty chwał Jeruzalem,
Ty weselem Izraela, Ty czci ludu
naszego. Ty jako m na niewiasta
zdeptała głów w a, poniewa w miło ci
Ducha wi tego przyniosła Twego
Boskiego Syna Ojcu Niebieskiemu
w ofierze dla zbawienia wiata. Spójrz na
mnie Swymi miłosiernymi oczami, na
moj n dz i bied . Dopomó mi, bym
nigdy przez grzech ci ki nie utracił Łaski
Bo ej i nie zbecze cił Jego wi tyni.
Spraw, bym kiedy wraz z Tob
Niepokalana Maryjo, wiecznie wielbił
i chwalił Ducha wi tego w Niebie.
Amen.*

o. Mariusz Urbanski OMI

Trzeba ponownie nauczy si kl ka

Jak modlił si Pan Jezus i apostołowie? O praktykowanej przez
pierwszych chrze cijan modlitwie na kolanach pisze ks. Waldemar
Chrostowski.

W Nowym Testamencie natrafiamy na wiele wzmianek o kl cze-
niu podczas modlitwy, które dowodz , e ta postawa nie pochodzi
z wiary i pobo no ci starotestamentowego Izraela. Grecy, Rzy-
mianie i kultura hellenistyczna nie tylko nie praktykowali kl cze-
nia, lecz je stanowczo odrzucali. Uwa ano, e kl czenie nie przy-
stoi człowiekowi wolnemu. Dlatego tym bardziej wymowne s
nowotestamentowe wzmianki o kl czeniu podczas modlitw, które
odrń nia si od poga skich zachowa i praktyk.

Jak modlił si Jezus?

Dla odmiany wzmianki o modlitewnej postawie stoj cej nie s
w Nowym Testamencie jednoznaczne. W Ewangelii według w.
Marka czytamy: *A kiedy stajecie do modlitw przebaczenie, je li ma-
cie co przeciw komu , aby tak e Ojciec wasz, który jest w niebie,
przebaczył wam wykroczenia wasze*. (Mk 11,25) Wyra enie staje-
cie do modlitwy mo na rozumie na dwa sposoby: jako nawi za-
nie do konkretnej postawy modlitewnej albo okre lenie gotowo ci
do modlitwy, przy czym nie precyzuje si , jaka postawa i gesty jej
towarzyszyły. W Ewangelii według w. Mateusza w ród polece-
udzielanych przez Jezusa znalazło si takie: *gdy si modlicie, nie
b d cie jak obłudnicy. Oni to lubi w synagogach i na rogach ulic
wystawa i modli si , eby si ludziom pokaza . Zaprawdę , po-
wiadam wam: otrzymali ju swoj nagrod .* (Mt 6,5). Wystawianie
na rogach ulic zostało zestawione z ucz szczaniem do synagog, co

potwierdza zwi zki postawy stoj cej z nabo e stwami synagogal-
nymi. Chodzi o modlitwy ostentacyjne, obliczone na uznanie i po-
klask ludzi, a wi c takie, które sprzeciwiaj si dobrze rozumianej
i prze ywanej modlitwie. Poniewa Ewangelia według w. Mateu-
sza odzwierciedla najwcze niejsze napi cia mi dzy ydami, któ-
rzy stali si wyznawcami Jezusa Chrystusa, oraz pozostałymi, któ-
rzy w Niego nie wierzyli, mo na si tu dopatrywa reperkusji obu-
stronnych napi i konfliktu mi dzy Ko ciołem apostołskim a Sy-
nagog . Jezus cz sto si modlił. Ale Ewangelie nie okre laj Jego
postaw modlitewnych, zakładaj c, e staro ytni adresaci dobrze je
znali. Dlatego tym wi ksze znaczenie maj wiadectwa o modlit-
wie Jezusa w Getsemani, czyli Ogrójcu: *I odszedłszy nieco do
przodu, padł na twarz i modlił si tymi słowami* (Mt 26,39); *I od-
szedłszy nieco do przodu, padł na ziemi i modlił si , eby – je li to
mo liwe – omin ła Go ta godzina* (Mk 14,35); *A sam oddalił si od
nich na odległo okoto rzutu kamieniem, padł na kolana i modlił
si* (Łk 22,41). Relacja Mateusza i Marka mo e sugerowa , e cho-
dzi o prostracj , natomiast relacja Łukasza mówi o modlitwie
w postawie kl cz cej. Kl czenie to uproszczona odmiana prostra-
cji [le enie krzy em lub padanie na twarz]-red.] W Dziejach Apos-
tolskich znajduje si informacja, e po zesłaniu Ducha wi tego a-
postołowie udawali si do wi tyni jerozolimskiej, lecz – co bard-
zo wa ne! – nie celem składania krwawych ofiar, ale eby si
modli .

W Nowym Testamencie natrafiamy na wiele wzmianek o kl cze-
niu podczas modlitwy, które dowodz , e ta postawa nie pochodzi
z kultur o ciennych, lecz z wiary i pobo no ci starotestamentowe-
go Izraela.

W narracji o uzdrowieniu chromego czytamy, e Piotr i Jan *wcho-
dzili do wi tyni na modlitw o dziewi tej godzinie[dnia]* (Dz 3,1),
czyli w porze mierci Jezusa. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich,
nie okre la ich postawy modlitewnej, nie mo na wi c wykluczy ,
e była to postawa kl cz ca.

Upadł na kolana.

W tej informacji dostarcza zako czenie narracji o m cze stwie
diakona Szczepana (Dz 7,1-60) *Tak kamienowali Szczepana, który
modlił si : Panie Jezus, przyjmij ducha mego! A gdy osun ł si na*



kolana, zawołał gło no: „Panie nie policz im tego grzechu!” Po tych słowach skonał (ww. 59-60). Początkowo Szczepan modlił się w postawie stojącej, lecz pod gradem rzucających kamieni usuwał się na kolana, modląc się o przebaczenie grzechu prześladowców. Nawet jeżeli klęczenie zostało wymuszone przez oprawców, wzmianka o nim, tak dobitnie uwypuklona przez Łukasza, przemawia za tym, że była to przyjęta w ród pierwszych chrześcijan i przez nich praktykowana postawa modlitewna, którą podjęli i naśladowali inni chrześcijanie i męczennicy. Opowiadając o pobycie Piotra w domu Tabity w Jafie, Łukasz napisał: *Po usunięciu wszystkich Piotr upadł na kolana i modlił się* (Dz 9,40). Klęczenie, zanosząc w samotności, jak niegdyś Daniel, modlitwą błagalną. Jego postawa nie wygłąda na czyn jednorazowy, lecz utrwalony zwyczaj towarzyszący ukształtowanemu życiu modlitewnemu. Analogia do modlitwy Daniela potwierdza to głosem ze starotestamentowej tradycji klęczenia jako żydowskiej postawy modlitewnej. Kolejnego świadectwa dostarcza narracja o prześladowaniu Pawła z prześlonymi Kościołami w Efezie, które miało miejsce w Milecie (Dz 20,14-38). Paweł był żydem z diaspyry, doskonale obeznanym z kulturą hellenistyczną, która odrzucała klęczenie, a więc jego postawa i nauczanie w tej dziedzinie mają wartość szczególną. Po wzruszającym przemówieniu, zakończonym przywołaniem słów Jezusa: *Więcej szczerze jest w dawaniu aniżeli w braniu*, czytamy: *Po tych słowach [Paweł] upadł na kolana i modlił się razem ze wszystkimi. Wtedy wszyscy wybuchli wielkim płaczem. Rzucali się Pawłowi na szyję i całowali go, smucąc się najbardziej z tego, co powiedział, że już nigdy go nie zobaczą* (ww.36-38). Apostoł spontanicznie upadł na kolana, czyli była to jego zwyczajna postawa modlitewna, a nie doraźne czy wyjątkowe zachowanie. Tak samo jak oni postępowali prześlani Kościołami w Efezie. Postawa klęczenia była im dobrze znana i przyjęta w ich wspólnotach. W modlitwie, którą wspólnie zanosili, znalazły wyraz różne potrzeby i uczucia – od uwielbienia Boga i okazania Mu wdzięczności po prośby i błagania w intencji Pawła i jego dalszego losu.

Wymowne świadectwo uznania dla modlitwy na klęczkach zachowało się w opowieści przypisywanej starożytnym Ojcom Pustyni. Gdy opatowi Apollonowi ukazał się diabeł, był pozbawiony kolan, a więc niezdolny do klęczenia i oddania czci należnej Bogu.

Kolejna wzmianka o modlitwie na kolanach pojawia się w narracji o zakończeniu trzeciej wyprawy misyjnej Pawła. Zbliżając się do Jerozolimy, on i jego współpracownicy coraz mocniej odczuwali obawy związane ze zbliżeniem się do Miasta Świętego i niepewnością odnośnie do tego, co ich tam czeka. Gdy przybyli do Tyru, odszukawszy uczniów, pozostali z nimi siedem dni, a oni pod wpływem Ducha odradzali Pawłowi podróż do Jerozolimy (Dz 21,4). Ponieważ jednak swoich planów nie zmienił, Łukasz opowiada, że miejscowi chrześcijanie, wszyscy z onymi i dziećmi odprowadzili nas za miasto. *Na wybrzeżu upadli mi na kolana i modlili się. Po egności mi się do siebie: my weszli mi na statek, oni wrócili do swoich domów* (21,5-6). Ta wzmianka za sceną dowodzi, że modlitwa w pozycji klęczącej była przyjęta we wspólnotach wczesnochrześcijańskich i praktykowana przez wyznawców Jezusa Chrystusa. Gospodarze tygodniowego pobytu Pawła w Tyrze byli z pochodzenia żydami, co kolejny raz potwierdza, że modlitewna postawa klękania ma genezę i charakter żydowski. Pod koniec listu do Rzymian, udzielając zachęty do wzajemnej wyrozumiałości, Paweł cytuje tekst Iz 45,23: *Napisane jest bowiem: Na moje życie – mówi Pan – przede Mną zegniesz wszelkie kolano, a każdy zyk wielbić będzie Boga. Tak więc każda z nas o sobie samym zda sprawę Bogu*. (Rz 14,11-12). Postawa klęczenia ma tu wymiar eschatologiczny, który powinien realnie wpływać na życie chrześcijan. Apostoł przytacza tekst ze Starego Testamentu nie tylko na poparcie swej argumentacji teologicznej, lecz także jako wyznacznik w postępowaniu i zachowaniu wyznawców Chrystusa. W pierwszej części Listu do Efezjan, po przedstawieniu siebie jako głosiciela Jezusa Chrystusa w ród pogan (3,1-13), Paweł zaczyna modlitwą o zjednoczenie wiernych z Chrystusem od słów: *Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi, aby według bogactwa swej chwały sprawił w was przez Ducha swego, by potę*



wzmocnił się wewnątrz trziny człowieka (Ef 3,14-16). Tym razem, w nawinaniu do proroka Izajasza, na kolanach wyraża czczeniem wobec majestatu Boga i zanoszą modlitwę błagalną za wiernych. Wymiar eschatologiczny postawy klęczącej jest wyraźnie widoczny w podniosłym hymnie chrystologicznym umieszczonym w Liście do Filipian (2,5-11). Po ukazaniu Chrystusa jako wzoru najwspanialszej pokory, drugą część hymnu otwierają słowa: *Dlatego te Bóg God nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięto się każda istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych* (w. 9-10). W nawinaniu do Iz 49,4 podkreśla się, że jedynie Bóg zasługuje na oddawanie czci, za w dniu Pańskim zegniesz się przed Nim każda dekolano, nawet tych, którzy oddawali cześć Baalowi i innym bóstwom. Klęczenie, jako znak pokory i podporządkowania, staje się wyrazem liturgii kosmicznej. Cały stworzony świat, zgodnie ze starożytnymi pojęciami kosmologicznymi, zegniesz kolana przed ukrzyżowanym i wywyższonym Panem.

W „Komentarzu żydowskim do Nowego Testamentu” David Stern napisał: „Jeśli nie liczy modlitwy *Aleinu*, odmawianej na Roszhaszan i na Jom Kippur, żydzi nie klękają do modlitwy, bo uważają to za zwyczaj obcy, a konkretnie – chrześcijański. Ale chrześcijaństwo przeżyło go z judaizmem!” (s.252). Kiedy pod koniec ery przedchrześcijańskiej instytucja synagogi przyjęła się jako równoległy względem wiary i ofiar ze zwierząt nurt pobożności żydowskiej, czytanie i słuchanie Słowa Boga odbywało się w postawie stojącej. Jednak nadal praktykowano klęczenie podczas modlitwy, co podjęli i kontynuowali wyznawcy Jezusa Chrystusa. Pod koniec I w.; gdy drogi wyznawców judaizmu i chrześcijan definitywnie się rozeszły, wyznawcy judaizmu praktykowali modlitwę w postawie stojącej i połączoną z kołysaniem, odcinając się od chrześcijan, którzy modlili się w postawie klęczącej. Miszna, której redakcją zakończono około 220 r., „zawiera rozporządzenie nakazujące wyznawcom judaizmu postawę stojącą” (Ber.5,1). Ta różnica stała się istotnym wyznacznikiem to samości Synagogi i Kościoła, podobnie jak noszenie jarmużki, do czego wyznawcy judaizmu zostali zobowiązani w redniowieczu, a wcześniej modlili się z odkrytymi głowami. W reakcji na zaprzestanie przez żydów klęczenia podczas modlitwy chrześcijanie nadal je praktykowali i zalecali. Euzebiusz z Cezarei, cytując „Pamiętniki” Hegezypa, przekazał tradycję na temat Jakuba brata Pańskiego. Tylko jemu wolno było wchodzić do Świętego Miejsca, bowiem nie nosił szat wełnianych, lecz płóciennych. Sam wchodził do świątyni i znajdowano go klęczącego i modlącego się za swój lud, by dostał się do przebaczenia. Jego kolana stały się grube jak u wielbłąda, dlatego, że zawsze tak klęczał przed Bogiem i modlił się o przebaczenie dla ludu. Wymowne świadectwo uznania dla modlitwy na klęczkach zachowało się w opowieści przypisywanej starożytnym Ojcom Pustyni. Gdy opatowi Apollonowi ukazał się diabeł, był pozbawiony kolan, a więc niezdolny do klęczenia i oddania czci należnej Bogu. W konkluzji warto przytoczyć słowa kard. Józefa Ratzingera Benedykta XVI: „Gdzie zanika postawa klęcząca, tam ponownie nauczy się klękać”.

Kode miejscem kultu Matki Naj wi tszej

Jest faktem historycznym, że obraz przywiózł do Kodnia w roku 1631 Mikołaj Sapieha Pobo ny (Pius), wojewoda mi ski i chor y litewski. Upowszechniła si za wersja zdarze , jak przedstawiła Zofia Kossak w powie ci „Beatum scelus”, po wojnie wydanej pod polskim tytułem „Błogosławiona wina”. A wi c, e chory pan Sapieha modlił si w czasie Mszy wi tej, sprawowanej przez papie a Urbana VIII i doznawszy uzdrowienia przed tym obrazem, poczuł z nim dziwn wi , uto samiaj c go z sam Matk Bosk . Odt d „musiał” go mie . Nie było drogi legalnej, wi c zdecydował si na kradzie .

Wprowadzenie na ziemi nadbu a sk wi tego obrazu Matki Bo ej dokonało si w aurze cudów i wzbudziło wielk cze Matki Naj wi tszej. Pierwsze nabo e stwo przed tym obrazem w Kodniu zostało odprawione 15 wrze nia 1631 i to był pocz tek oficjalnego kultu. Cudowny obraz Matki Bo ej wszedł w dzieje Kodnia. Miasto stało si miejscem Maryjnym i zacz ło si zmienia oblicze tej ziemi, a Matka Bo a – z Guada Luppe czyli Gregoria ska – nad Bugiem stała si Kode sk . Zacz to te prehistorii obrazu godnie snu legend . Legend pi kn , wymownie wiadczy c przede wszystkim o gł bokim kulcie i dzieci cej wierze czcicieli Tej, która tutaj obrała sobie mieszkanie. A ta legenda, jak ka da legenda, niesie cenne i niewyra alne j dro prawdy; w tym wypadku wła nie o gł bokiej czci i miło ci, jakiej doznawała od pierwszych czcicieli, którzy w ten sposób pragn li zło y swej Matce najpi kniejsze kwiaty swojej mi li i serca.

Matka zostaj ca z dzie mi

Na pocztku umieszczona w murowanym ko cieie Ducha wi tego (zamkowej kaplicy Sapiehów), po kilku latach w drewnianym ko cieie wi tej Anny i w 1640 przeniesiona do murowanego, dzisiejszej bazyliki.

„Przez wieki całe pokolenia za pokoleniami szły do Kodnia – napisze bp H. Prze dziecki. Za pokorn , szczer , pełn ufno ci modlitw , szcudr zapłat otrzymywały (...). Polska cała zwracała si do Kodnia, gdzie Królowa nasza błogosławiła wszystkim”.

Ale jak przez cał Rzeczpospolit , tak i przez ten jej zak tek przeczały si wojny. Palono, rabowano ko cioły. Przed Jej obrazem stan li równie królowie szwecy, Karol Gustaw i Karol XII. Ich óhnierze pl drowali ko cioł, r bali obrazy i portrety, ale nie tkn li wi tego obrazu.

W 1680 r. po ar strawił niemal całe miasto. Płomienie przeniosły si na ko cioł; w popłochu wyniesiono tylko Naj wi tszy Sakrament. A wierni, ilu ich było, padli na kolana wokół ko cioła, modl c si w ród łez i lamentu, aby ogie nie spalił obrazu ukochanej Matki. Ze wi tyni zostały czarne mury, obraz pozostał nienaruszony.

W uroczysto Wniebowzicia w 1723 czciciele Matki Bo ej Kode skiej prze yli wielk rado : koronacja obrazu koronami papieskimi i niestety, niespełna wiek pó niej, wielki smutek: w 1812 spl drowali wi tyni Moskale, grabi c naczynia i szaty liturgiczne, aby nimi handlowa . A Matka zostawała z dzie mi.

Wywieziona pod eskort

W smutnym czasie rozbiorów Polski nieustannie nasilała si rusyfikacja, walka z Ko ciołem Katolickim i „przepisywanie” unitów na prawosławie. Je li nie skutkowały namowy i obietnice, urz dnicy carscy stosowali coraz drastyczniejsze metody „nawracania”. A wi c publiczne chłosty, a zim tak e „mroenie”, kwaterowanie wojska, wi zienia i zsyłki na Sybir, siłowe wprowadzanie ksi y prawosławnych, zabieranie ko ciołów, wywo enie kapłanów... „Przez długie lata Podlasie j czało szlochom mordowanych, katowanych, spływało krwi prze ładowanych za Uni , za jedno ”, napisze w 1927 r. bp Henryk Prze dziecki. W ród tych prze ładowa Kode ze swoim obrazem stawał si coraz bardziej ostoj wiary i polsko ci, miejscem nabierania sił dla wiernego ludu. Ta patriotyczna i religijna rola Kodnia znalazła niezamierzone potwierdzenie w działaniu cara Aleksandra II. Specjalnym ukazem z dnia 6 kwietnia 1875 nakazał odda ko cioł parafialny w Kodniu prawosławnym i usun cudowny obraz. Generał gubernator war-

szawski Paweł E. Kotzebue, działaj c „z Najwy szego rozkazu”, nakazał gubernatorowi siedleckiemu Stefanowi Stefanowiczowi Gromecie cudowny obraz wywie do Cz stochowy.

Zjawił si on w Kodniu 2 sierpnia 1875 w obstawie andarmów z Białej, z dwoma rotami piechoty i trzema „sotniami” Kozaków, z przedstawicielami paulinów z Jasnej Góry i delegatami biskupa lubelskiego. Na jego rozkaz óhnierze wyłamali rami i wyj li obraz, potem wło yli do skrzyni i na jednokonnej furmance cudowny obraz został wywieziony.

Był to najbardziej dramatyczny dzie w dziejach Kodnia. Bp Prze dziecki w 1927 roku, tak go opisał: „Gdy Kozacy otoczyli wóz, na którym zło ono cudowny obraz i ruszali w drog , wierni rzucali si pod nogi koniom. Odparto bezlito nie broni cych cudowny obraz. Wóz p dził naprzód. W ród szloch i narzeka zrozpaczonego ludu dał si słysze głos wiary w zwyci stwo sprawiedliwo ci nad zbrodni : Matka nasza wróci do Kodnia! Ufajcie!”.

Ludzie w alu kl czeli i le eli krzy em wokół ko cioła, modlili si z gł bi swego bólu i całowali rozrzucony sprz t ko cielny; inni, lekcewa c nahajki, usiłowali dotkn skrzyni z ich Matk . Sceny przejmuj ce i – wiedzie o tym trzeba.

Troskliwy pasterz i czciciel Matki Bo ej Kode skiej

Pasterzem wskrzeszonej w 1918 r. diecezji podlaskiej, został ks. bp Henryk Prze dziecki, który gorliwie przyst pił do jej reaktywowania. O znaczeniu Kodnia, cudownym obrazie i o jego sprowadzeniu do Kodnia mówił wkrótce po ingresie. Ju w 1919 zainteresował si stanem wi tyni kode skiej, ogołoconej przez prawosław-



nych. Nawiała kontakt z abp Krakowa, księciem Adamem Stefanem Sapiehą z linii kodeskiej. Chodziło o to, że Sapiehowie już dawno z Kodnia przenieśli się do Krasiczyna i niektórzy z nich uważali, że obraz powinien być u nich, w ich kaplicy. „Księżniemcy”, abp krakowski Sapieha, opowiedział się na rzecz Kodnia, ucinając wszelkie roszczenia rodowe Sapiehów.

Bp Przedziecki najpierw przekazał obraz do pracowni konserwatorskiej prof. Jana Rutkowskiego w Warszawie (13 marca 1926). Był na to czas najwspanialszy. Mamy wczesniejszy opis stanu obrazu: „Pro memoria” z dnia 10 kwietnia 1925. Stan obrazu był „w najwyższym stopniu niepokojący”. Wynikało to „z braku powierzenia go w ręce malowidła i sukienki i blachami”. Do tego wilgoć i pleśń, w wielu miejscach zupełny zanik czynnika farb i ich wykruszanie się, itd., itd.

Renowacja trwała ponad dziewięć miesięcy. Pod koniec stycznia 1927 Matka Boża Kodeska została zaproszona do kaplicy w Zamku Królewskim. Tam prezydent RP Ignacy Mościcki – przed Jej obliczem – włożył biret kardynalski nuncjuszowi apostolskiemu Lorenzo Lauriemu. Po tej uroczystości obraz pozostał w kaplicy Zamku Królewskiego, a drzwi kaplicy stały otworem dla wszystkich. Wkrótce utworzyły się kolejki. (W czerwcu odbyła się podobna uroczystość: biret kardynalski otrzymał Prymas Polski, August Hlond).

W maju obraz został przeniesiony do warszawskiej katedry metropolitalnej. Nadzwyczajnie przyciągał tłumy i poruszał serca. Nie dziwiło, że u wielu ludzi zrodziło się pragnienie, aby Matka Boża Kodeska została w Warszawie. Niektórzy wręcz pytali, czy godzi się tak przenosić i wioźć obraz wywozić gdzieś na głuchą nadbrzeżną prowincję, gdy jedynie godne dla niego miejsce to stolica?! Po deliberacjach zaczęły się takie oficjalne działania w tym kierunku. Bp Przedziecki rozstrzygnął ten dylemat sposobem Sapiehy, tego z „Błogosławionej winy” Zofii Kossak. Noc z 4 na 5 lipca 1927 roku przewiózł obraz do Siedlec. W liście pasterskim (9 lipca) napisze pięknie: „...w ród nocnej ciszy, cudowny obraz Matki Boskiej Kodeskiej w granice Podlasia wstąpił. I Matka nasza na upiornych domach zysła kwiaty łask swoich, witajcie swe wiernie dzieci”.

O ciekawych okolicznościach tego „wstąpienia w granice Podlasia” nie wspominał. Przedstawił natomiast bogaty program na następne dni i tygodnie – na czas wielkiej procesji z obrazem na trasie od Siedlec do Kodnia.

Powraca otoczona czcią i honorami

W Siedlcach obraz najpierw odwiedził Seminarium Mniejszej (w dawnym pałacu Ogińskich). Tam przed obliczem Królowej Podlasia w kaplicy seminaryjnej przeżyli swoje rekolekcje kapłani, a 10 lipca, z udziałem garnizonu wojskowego i orkiestry wojskowej został tryumfalnie przeprowadzony do katedry. I tutaj w historii obrazu zaczęły się wpisywać Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej, którym bp Przeziecki – w czasie uroczystości powitalnej w Kodniu – powierzył kodeskie sanktuarium. Ojcowie Jan Kulawy i Stanisław Baderski najpierw przeprowadzili rekolekcje w katedrze, potem błądliwie towarzyszyli obrazowi do Kodnia.

Mdry Pasterz diecezji pomyślał o tym, aby powrotowi kodeskiego obrazu nadać status sprawy narodowej i państwowej. W tym celu stworzył honorowy Komitet Uroczystego Wprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej do Kodnia. O objęcie protektoratu poprosił prezydenta RP Ignacego Mościckiego, a w skład komitetu weszli najwspanialszy dostojnicy państwowi i hierarchowie, oczywiście księciem Sapiehowie i wiele osób znaczących.

Dnia 18 sierpnia 1927 wracając Wygnance podstawiono godny rydwan, bogato ustrojony kwiatami i kilimami, zaprzęgnięty w trzy pary koni ze stajni prezydenta, w srebrnej, błyszczącej uprzęży z „herbami państwowymi”, „łaskawie udzielonej przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej”. Ze czcią religijną, z honorami kościelnymi i państwowymi ruszył historyczny pochód. Pasterz diecezji lubował całą drogę odbyć pieszo jako pielgrzym, prowadząc Matkę do Jej domu.

Trasę podzielono na kilka odcinków; były postoje, nawiedzenia

wi ty i rekolekcje, aby wiernym dać okazję do modlitwy, sakramentów i słuchania słowa Bożego. Warto przypomnieć: Zbuczyn, Krzesk, Międzyrzec, Biała Podlaska, Horbów, Terespol (z nawiedzeniem cerkwi unickiej) i 3 września Kode – Placencja.

„Wybrałam sobie to miejsce”

Nocne czuwanie przy obrazie miało oficjalną oprawę: najpierw wojsko zacięgnęło wartowników, potem zmieniła je „stratoniowa w pełnym rynsztunku”, a niebo kolorowo rozświetlały rakietki „obficie przez wojsko puszczane”.

Przeniesienie obrazu z Placencji na Rynek zaplanowano na godzinę 10. Ulice zapęłniły szeregi wojska, drużyny harcerskie z Terespoli i Brzeźca, las sztandarów, chorągwie, feretronów i pielgrzymkowych krzyży. Stojąc przez te swój rolę dziewczynki, mające sypać kwiaty i słuchać porządkowe. Biskupi, duchowieństwo, dygnitarze państwowi, przy czym Minister Wyznań i Oświecenia Publicznego, Gustaw Karol Dobrucki, jest delegatem Prezydenta RP.

Uwaga przyciąga rodzinę Sapiehów, a od dostojników wyraźnie odróżnia się grupa ludzi prostych, ubranych skromnie, bez cienia okazałości, mężczyzn i kobiet podeszłego wieku. To „młodziacy”, „weterani krwawych bojów za Unię wiotką”, ponieważ nie byli katowani przez władze zaborcze. Dziś w oprawie honorów wojskowych otrzymują odznaczenia państwowe: Złote Krzyże Zasługi, i papieskie: Pro Ecclesia et Pontifice (Za Kościół i Papieża), jako przedstawiciele wszystkich przedłożonych za wiarę i polskość.

Z ołtarza na Ryнку odczytano najpierw dekret biskupa, który daje Kodniowi wiary obraz, a pieczę nad nim powierza Misjonarzom Oblatom Maryi Niepokalanej. Uroczystość sum oprowadził ksiądz bp Henryk Przeziecki. Technicznie ono radości z Bożego zwycięstwa i patosem historycznej chwili; rozjaśniało myśli i serca, dając ewangeliczną interpretację doznanych cierpień, sięc ziarna nadziei i otuchy.

„Wielbimy, duszo moja, Pana... (…). Dzisiaj – dzień tryumfu wiary, nadziei i miłości: Wiary wypróbowanej w ogniu przedłożonej...” Kiedy wywołał obraz, wtedy ta wiara wołała, że „Kodeska Matczyna wróci”. „Dzisiaj, gdy zapowiedź spełniona, z głębi serc wołały: Wróciła! Jest w ród nas! Witaj!”

Po odśpiewaniu: „Boże, co Polskę” i „Te Deum”, księciem Sapiehowie z ministrami biorąc obraz na swoje barki. Z wdziękiem niosąc do kościoła, aby ustawić na głównym ołtarzu. Wojsko prezentuje broń, gra orkiestra, huczą salwy armatnie i w niebo się wznosi śpiew pięćdziesiąt tysięcy czczonej rzeszy ludu, tak bardzo podbudowanego tym, co tutaj przeżył.

Oczywisty fakt historyczny, że wywieziona brutalnie przed półwieczem, wracała w ród oznak najwspanialszej czci i honorów, zdaje się mówić, że to jest Jej miejsce wybrane. Tote słowa: „Wybrałam sobie to miejsce” (2 Krn 7,13), które Pan skierował do Salomona, gdy ten ukończył budowę w świątyni jerozolimskiej, wolno włożyć w usta Maryi i uzupełnić: „Wybrałam sobie to miejsce i tu zostanie”.

Kilka poezji

„Lustrzane odbicie”

*Zaprowadź mnie
Do krainy ciszy
Kwiatów i ogrodów
Gdzie szum wiatru i goł b – wiatło
Rado stworzenia
Dzieci cy u miech
Naucz się patrzeć
A zobaczysz
e cały wiat
Jest ogrodem*

















Joanna Galant

NIE TYLKO DLA DZIECI

Zachcamy wszystkie dzieci i rodziców do wspólnego rozwiązania zadań. Losowanie nagród odbędzie się 17 MARCA 2019 r. na Mszy wiitej o godz. 10.00. Czekaj nagroda niespodzianka!

1) ZAGUBIONE WYRAZY

Wszystkie brakujce wyrazy kończ się na „cie”. Odszukaj je czytaj uważnie słowa Ewangelii według św. Łukasza (Łk 6, 27-38). Odpowiedzi zawarte są w tym fragmencie.

											tym tylko, którzy wam dobrze czyni	
											tym, którzy was przeklinają	
											się za tych, którzy was oczerniają	
Jeśli	po	yczek										
											dobrze i poyczajcie	
nie											, a nie b dziecie s dzeni	
											synami Najwyższego	
											a b dzie wam dane	
nie											, a nie b dziecie pot pieni	
											waszych nieprzyjaciół	
I	je	li	dobrze									
												

Wpisz teraz kolejno litery z serduszek i odczytaj pierwszą cztery hasła.

R

2) ZAKRĘCONE KOŁEM

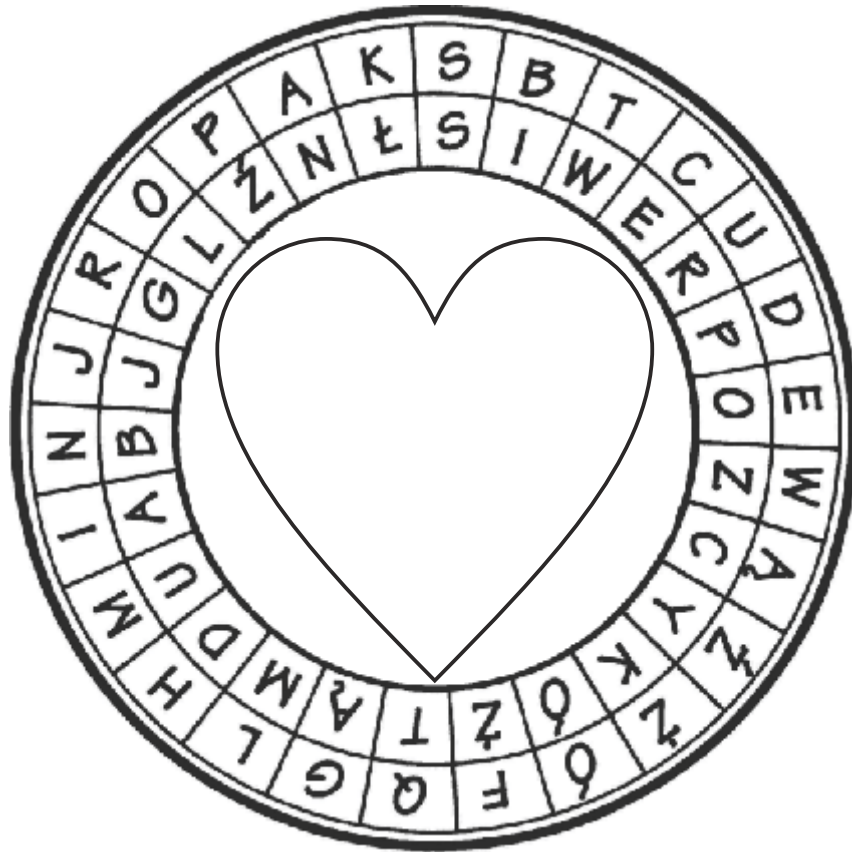
Znajdź podane niżej litery na zewnętrznej części koła, a litery znajdujące się pod nimi wpisz na linię. Odczytaj drugą cztery hasła.

ROZWIĄZANIE

.....

I mi i nazwisko dziecka





I K L S T L S C U C L

POKOLORUJ OBRAZEK



Kalendarium

23.12.2018

Premiera debiutanckiej płyty z kol dami pt. „Bóg si rodzi” w wykonaniu naszego parafialnego zespołu Siloe. Po ka dej Mszy w. mo na było naby płyt , ofiarowuj c w ten sposób cegieł na budow Domu Pokuty.



24.12.2018

Bo e Narodzenie – Msza w. Pasterska dla osób starszych i dzieci odprawiona została o godz. 21.00 oraz tradycyjnie o godz. 24.00.

Przed Pasterk o godz. 23.20 miało miejsce czuwanie modlitewne ze piewem kol d w wykonaniu zespołu Siloe. Ofiary zło one podczas Mszy wi tych pasterskich jak co roku, przeznaczone zostały na Fundusz Ochrony Matki i Dziecka im. Bpa W. Pluty.

27.12.2018

Odbyła si Wigilia dla samotnych i ubogich. Wszystkim zaangażowanym w organizację wigilii i ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg zapła ! Dzi kujemy za przyniesione potrawy, za zło one do puszek ofiary na organizację Wigilii i za pomoc w czasie trwania Wigilii.

30.12.2018

wi to wi tej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa – patronalne wi to Rodzin Katolickich. Msze w. w naszym ko cieie odbyły si o godz. 8.00, 10.00, 12.00. W tym dniu wraz z zespołem SILOE odbyło si wspólne parafialne kol dowanie oraz Wigilia dla Wspólnot Parafialnych, tradycyjnie ju w go cinnym Zespole Szkół nr 12.

31.12.2018

O godz. 16.30 odbyła si Msza w. podczas której dzi kowali my Panu Bogu za miniony rok. Modlili my si równie za zmarłych parafian zwłaszcza tych, których Bóg powołał w ko cz cym si roku.

6.01.2019

W sobot obchodzili my Uroczysto Objawienia Pa skiego – Trzech Króli. Przed ka d Msz w. mo na było naby za dowoln ofiar kadzidło i kred do po wi cenia. Tego dnia nasi Parafianie wzi li udział w Orszaku Trzech Króli, który odbył



si po raz pi ty w naszym mie cie – nasz dekanat w drował w strojach w kolorze niebieskim. W tym roku Orszak wyruszył sprzed Filharmonii Gorzowskiej ulicami miasta do „Gorzowskiego Betlejem” na Placu Grunwaldzkim, nast pnie Trzej Królowie wraz z Orszakiem oddali pokłon Dzieci tku Jezusa i zło yli dary. Na zako czenie Orszaku przemówili Biskup i Wojewoda Lubuski.

25.01.2019

203. rocznica założenia Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M.N. Odbyła si Msza w. dzi kczynna, w czasie której modlili my si w intencji Misjonarzy Oblatów.



01-02.02.2019 i 09-10.02.2019

W naszej parafii odbył si kurs przedmał e ski prowadzony w formie wykładów i zaj warsztatowych, w którym wzi ło udział ok. 80 młodych, przygotowuj cych si do zawarcia sakramentalnego zwi zku mał e skiego.

02.02.2019

Obchodzili my wi to Ofiarowania Pa skiego. Od 1997 r., z ustanowienia Jana Pawła II, wi to to obchodzone jest tak e jako wiatowy Dzie ycia Konsekwowanego, po wi cony modlitwie za osoby, które oddały swe ycie na słu b Bogu i ludziom w zakonach, zgromadzeniach i instytutach wieckich oraz jako dziewice i wdowy konsekwowane. Po ka dej Mszy w. odbyła si zbiórka na potrzeby zakonów kontemplacyjnych.



10 – 11.02.2019

Wspomnienie Matki Bo ej z Lourdes – wiatowy Dzie Chorego. W naszej parafii obchody wiatowego Dnia Chorego rozpoczę ły si o godz. 15.00 Koronk do Bo ego Miłosierdzia, a bezpo rednio po niej została odprawiona Msza w., podczas której osobom starszym i chorym udzielono sakramentu chorych.

17.02.2019

193. rocznica zatwierdzenia Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów M.N. Na Mszy w. o godz. 12.00 modlili my si w intencji Misjonarzy Oblatów.

*Zebrała i opracowała:
Lilianna Pawłowska*

Nie zapominajmy o go cinnie ci

Kiedy na pocz tku grudnia usłyszałam ogłoszenie o wyje dzie na Europejskie Spotkanie Młodych organizowane przez braci z Taizé, nie s dżiałam, e kilka tygodni pó niej b d w nim uczestniczy . Nie miałam poj cia, na czym polega specyfika tej wspólnoty. Znałam tylko kilka pie ni, tak zwanych kanonów, jakie czasami mo na usłysze w naszym ko cieie. Postanowiłam jednak nieco opu ci swoj stref komfortu, spakowa plecak i wyruszy w „Pielgrzymk zaufania przez ziemi ”, która miała swój finał w Madrycie. Moja przygoda rozpoczę ła si 26 grudnia. Wraz z grup 14 osób doł czyli my do pielgrzymów z Zielonej Góry oraz Mi dzyrzeczka i wspólnie udali my si na zachód Europy. Po całonocnej podró y

zatrzymali my si we francuskim Lionie. Kierowcy autokaru zyskali czas na sen i odpoczynek, a my mogli my zwiedzi to pi kne miasto. Przeszli my ponad 15 kilometrów podziwiał c m.in. Plac Bellecour, czy poło on na wzgórzu Bazylik Notre Dame de Fourviere. Tu oprócz niesamowitego widoku na panoram miasta zobaczyli my kaplic z figurami Matki Bo ej z całego wiata. O czywi cie nie zabrakło wizerunku Naszej – Cz stochowskiej! Wieczorem kontynuowali my nasz podró do Madrytu, gdzie dotarli my 28 grudnia około południa. Z uwagi na to, e w spotkaniu uczestniczyło ponad 15 tysi cy Europejczyków, z czego a 3,5 tysi ca stanowili Polacy, miejscem zbiórki były hale IFEMA. Tu za-



poznano nas z programem pielgrzymki, wręczono mapy i księgi - ezki z rozważaniami i pieśniami, a także wskazano nam parafie, które miały się nami opiekować w najbliższych dniach. Ekipa gorzowska trafiła my do Parafii w tego Antoniego, gdzie ojcowie Miguel i Juan zorganizowali nam noclegi w rodzinach. Moimi gospodarzami byli Yago i Helena, którzy wychowują dwojkę małych dzieci. Podczas wspólnie spędzanych wieczorów rozmawialiśmy o zwyczajach liturgicznych i noworocznych, jak funkcjonują w naszych krajach, opowiadali nam o swoich pracach, pasjach, ale także o problemach społecznych, z jakimi borykają się nasze parafie. Kiedyś zaczęliśmy rozprawiać o modlitwach w kościele. Do południa odbywały się również spotkania w małych grupach, gdzie dyskutowaliśmy nad przygotowanymi rozważaniami. Poruszaliśmy tematy związane z dostrzeganiem Pana Boga w naszej codzienności, pominięciem talentów i dzieleniem się nimi z bliźnimi, przyjaźni w Kościele i budowaniem relacji we wspólnotach parafialnych, a także szeroko rozumianego - cinnoci. Było to ciekawe do wiadomości, gdy obecni młodzież z Belgii, Niemiec, Włoch, Francji, czy Ukrainy pozwoliło szerzej spojrzeć na Kościół, jego zadania i problemy. W ciągu dnia intensywnie zwiedzaliśmy przepiękny Madryt. Korzystaliśmy z cieplej pogody (dochodziło nawet do 20 stopni!) do chodziliśmy my

pieszo, więc udało nam się zobaczyć sporo zabytków. Byliśmy m.in. na placu pomiędzy Pałacem Królewskim a katedrą La Almudena, gdzie chętnie stowaliśmy nas gorące czekolady. Zwiedziliśmy Pałac Kryształowy, Bramę Słońca, czy dworzec Atocha, a najwierniejsi kibice piłki nożnej dotarli też na stadion Realu Madryt. W południe gromadziliśmy się w różnych kościołach na modlitwach i pieśniach, a kiedyś wieczorem uczestniczyliśmy w czuwaniu na hali IFEMA. Szczególnym czasem była modlitwa o pokój w czasie wieczoru sylwestrowego. Polecaliśmy Bogu wiat, Europie, nasze parafie, rodziny. Słowa przeplatały kanony Taizé i koledy. O północy rozpoczęliśmy tak zwany Festiwal Narodów, czyli zabaw tanecznych z animacjami z różnych państw.

W noworoczne popołudnie wyruszyliśmy my w podróż powrotną do Polski. Tym razem zatrzymaliśmy się na zwiedzanie Ars, małej miejscowości, w której posługiwał kiedyś Jan Maria Vianney. We Mszy kiedyś polecaliśmy proboszczów parafii, z których pochodzimy, a także dziękowali my za wszystko co się pielgrzymk. Do Gorzowa dotarliśmy my w południe 3 stycznia.



Co najbardziej zapadło mi w pamięć?

Kiedyś dnia niesamowicie wrażliwie robiło nam wspólne odmawianie modlitwy „Ojcze nasz”, która wybrzmiewała jednocześnie w wielu językach. To był impuls do rozbudzania w sobie myśli, a Kościół to wieciej niż parafia, czy diecezja. Mamy tworzyć jedno w wielość. Pielgrzymka w sobie go cinnoci, nie zamyka się na drugiego człowieka, dawa mu swoje serce, ale też siebie prosi o pomoc. Nie na darmo spotkanie nazywa się zamiennie „Pielgrzymka zaufania przez ziemię”. Przecież kiedyś z nas jechał w nieznaną. Trafiliśmy my na kilka dni i nocy do obcych ludzi, a ci przyjęli nas jak mogli. Otworzyli przed nami swoje serca i domy. Tradycja Hiszpanów jest uroczysty obiad noworoczny. Wraz z koleżankami zostałyśmy zaproszone na witowanie do Javiera i jego narzeczonej Marii Jose. Mówiłyśmy wielokrotnie podkreślać, aby nie dziękować im za gościnność. Przyjęcie nas pod swój dach było dla nich wypełnieniem słów Jezusa „byłem przybyszem, a przyjęliście mnie”. Javier i Jose Maria byli bardzo szczerzy, bo stanowili my dla nich niejako Bóg i Narodzenie. Ich postawa była dla mnie wartością lekcją.

Anna Jakubowska



Bezpłatna pomoc PIT w rozliczaniu zeznań

Do przygotowania rozliczenia potrzebne będą:

- wszystkie PIT-y za rok 2018,
- PIT 37 za rok 2017,
- w przypadku odliczenia ulgi na dzieci: numer PESEL dziecka,
- w przypadku odliczeń dla osób niepełnosprawnych: faktury za lekarstwa lub rehabilitację,
- inne dokumenty uprawniające do odliczeń: np.: potwierdzenie dokonania darowizny, zaświadczenia z kwitowaniem.

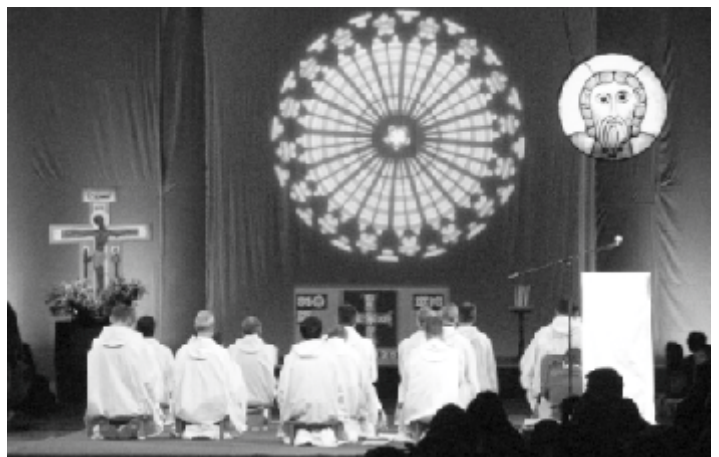
Dyżury:

- od 18 lutego w: po drugi poniedziałek w godzinach 10.00 - 12.00,
- od 25 lutego w: po drugi poniedziałek w godzinach 17.00 - 19.00,
- od 21 lutego w: każdy czwartek w godzinach 8.00 - 17.00.

Miejsce: Przystanek za Wartą, ul. Śląska 7a
Informacje: 890 333 893

STOWARZYSZENIE
św. Eugeniusza
de Nazareta

Możesz wspomóc działalność Stowarzyszenia przekazując swój 1% podatku, za co już dziś dziękujemy! Nasz numer KRS: 0000476846



Przystaż za Wart – MARZEC 2019

01.03, godz. 16.45 – kurs jzyka angielskiego dla dorosłych. Poziom preintermediate. Obowi zuj zapisy*

02.03, godz. 11.00 - 13.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

04.03, godz. 10.00 – warsztaty artystyczne: ozdoby wielkanocne. Obowi zuj zapisy*

04.03, godz. 10.00 - 12.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

05.03, godz. 16.00 – warsztaty literackie dla dzieci - wspólne pisanie ksi ki*

07.03, godz. 9.00 - 17.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

08.03, godz. 16.00 – kurs jzyka angielskiego dla dorosłych. Poziom preintermediate. Obowi zuj zapisy*

11.03, godz. 17.00 - 19.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

12.03, godz. 16.00 – warsztaty literackie dla dzieci - wspólne pisanie ksi ki*

14.03, godz. 9.00 - 17.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

14.03, godz. 10.00 – smartfon dla seniora. Warsztaty z obsługi nowoczesnych telefonów.

15.03, godz. 16.45 – kurs jzyka angielskiego dla dorosłych. Poziom preintermediate. Obowi zuj zapisy*

18.03, godz. 10.00 – warsztaty artystyczne: ozdoby wielkanocne. Obowi zuj zapisy.

18.03, godz. 10.00 - 12.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

19.03, godz. 16.00 – warsztaty literackie dla dzieci – wspólne pisanie ksi ki*

21.03, godz. 9.00 - 17.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

22.03, godz. 16.00 – kurs jzyka angielskiego dla dorosłych. Poziom preintermediate. Obowi zuj zapisy*

25.03, godz. 17.00 - 19.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

25.03, godz. 18.30 – Msza wi ta w intencji rodziców do wiadczonych strat dziecka – Parafia w. Józefa

26.03, godz. 16.00 – warsztaty literackie dla dzieci - wspólne pisanie ksi ki*

28.03, godz. 9.00 - 17.00 – bezpłatna pomoc w rozliczaniu zezna PIT.

28.03, godz. 10.00 – smartfon dla seniora. Warsztaty z obsługi nowoczesnych telefonów

28.03, godz. 17.00 – wspólne wyplatanie ró a ców jako

zado uczynienie za swoje grzechy i modlitwa za miasto

29.03, godz. 16.45 – kurs jzyka angielskiego dla dorosłych. Poziom preintermediate. Obowi zuj zapisy*

* Zaj cia dofinansowane przez miasto Gorzów Wielkopolski w ramach zadania publicznego „Przystaż za Wart uczy”.

Oblackie Nutki i Trzech Króli

Kto by pomy lał, e nasza skromna, parafialna scholka, b dzie miała udział w Orszaku Trzech Króli? Nikt nawet nie nił o tym, a jednak...

W tegorocznym orszaku narodzonego Jezusa witało wiele osób. W ród nich były dwa zespoły parafialne – z „białego ko cioła” i z naszej „brackiej”, czyli Oblackie Nutki. Zespół towarzyszył orszakowi, gdy ten wchodził na plac, gdzie stała scena. Nie tylko ładnie si prezentował, ale sprostał wyzwaniu wokalnemu i modlitwennemu. Jacy opiekunowie, takie działanie, wi c pani Asia i pan Piotr stan li na wysoko ci zadania. Zreszt, nie pierwszy raz.

Dzi kuj za współprac opiekunom, rodzicom scholank i samej piewaj cejarmii.

o. Dawid Grabowski OMI



Ferie, ferie i po feriach



Ferie, jak co roku, okazały si zbyt krótkie. Mimo nie najlepszej pogody, dzieci ze wietnicy parafialnej i nie tylko, bawiły si wietnie. W tym czasie odwiedziły kilka ciekawych miejsc. I tak: w schronisku zostawiły karm dla bezdomnych psiaków, w Stra y Po arnej, a wła ciwie w Jednostce Ratowniczo-Ga niczej nr 1, obejrzały sprz t ga niczy i wysłuchały ciekawej pogadanki. Wizyta w redakcji Radia Plus Gorzów pozwoliła pozna dzieciom bardzo ciekaw prac dziennikarza radiowego i zaowocowała wywiadem z nimi, który ukazał si na antenie Radia Plus. O bezpiecze stwie nigdy nie za wiele, wi c dzieciaki go ciły pana ze Stra y Miejskiej. wietnie bawiły si na zaj ciach plastycznych, kulinarnych i piek c kielbaski na ognisku. Tworzyły co z niczego i ozdabiały serduszka dla dziadków metod decoupage. Brały udział w konkursie plastycznym o Gorzowie, który wygrała Maja Pussty – wielkie gratulacje.

Te wszystkie atrakcje, które pozwoliły dzieciom ciekawie, wesoło i bez komputera sp dzi ferie, odbyły si dzi ki Ojcu Proboszczowi, Stowarzyszeniu w. Eugeniusza de Mazenoda i Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Wielkie dzi ki wszystkim.

Ju wszyscy z ut sknieniem czekaj na nast pne ferie.

Barbara Szablowska



Na stoku i w kaplicy – nartorekolekcje

20 stycznia 2019 roku wyruszyli my w podróż do Bodzano-
wa. Zbiórka przy autokarze rozpoczęła się o godzinie 14:00.
Po poegnaniu z najbliższymi wyruszyli my i po długiej po-
dróży, około 20:00 dotarliśmy do naszego miejsca pobytu.
Oczywiście w trasie mieliśmy przerwę przy McDonaldzie.
Radość z dotarcia do celu podróży była nie do opisania. Pre-
zes, czyli ojciec Dawid, rozdzielił nam pokoje. Następnie po
Mszy wi tej i wspólnym niananiu zaczęła się na-
sza wyprawa do czerwonohorskiego siodła. Ten ośrodek
narciarski znajduje się w Czechach. Bardzo dobrze go znam,
ponieważ na nartorekolekcje jeżdżę już 5 lat. Wypowiadali-
my się i udaliśmy na stok. Te chwile tak bardzo mnie
cieszyły, że chciałabym nigdy stąd nie wyjechać. Będzie tu-
żaka tego roku do końca moich dni. To świetny sposób na do-
bra zabawy i modlitwy.

Klaudia Chruścińska

Na nartorekolekcjach byłem już trzeci raz. Dwa lata temu
byłem razem z tatą i z moim kolegą Wojtkiem. Tak mi się
spodobało, że za rok znowu pojechałem wraz z tatą i z kuzyn-
kiem Kamilkim.

W tym roku jestem znów z Kamilkim, z tatą i z wujkiem
Jackiem (tata Kamilka). Jak co roku jedzenie było przepyszne,
ale najfajniejszą częścią wyjazdu było bliźsze poznanie
z Panem Jezusem i jazda na nartach. W tym roku śnieg
szczyt nie był dla mnie straszny. Zjechałem ze wszystkich
tras.

Polecam wszystkim ten wyjazd, bo jest odłotowo i od-
jazdowo i do zobaczenia za rok.

Jan Iwan



Na nartorekolekcjach jestem po raz drugi. Pierwszy raz by-
łem z moim ojcem chrzestnym Krzysztofem i jego synem
Jasiem. Ponieważ bardzo mi się spodobało, namówiłem mo-
jego tatę, by w tym roku pojechał razem z nami.

Z pobytu na rekolekcjach w Bodzanowie jesteśmy bardzo
zadowoleni, wszystko bardzo nam się podobało, a jedzenie
było wyśmienite. Razem z tatą nauczyłem się pokonywać
nowe stoki narciarskie i doskonaliłem technikę jazdy. Nar-
torekolekcje to nie tylko zabawa i jazda na nartach, ale rów-
nież piękny czas spędzony z Panem Jezusem, wspólne Msze
święte i odmawianie różańca. Szczególnie wrażeń zrobiła
na mnie adoracja przy wiecach i błogosławieństwo przez
ojca Dawida. Mam nadzieję, że w następnym roku będzie rów-
nież mógł brać udział w nartorekolekcjach prowadzonych
przez ojca Dawida. Bardzo polecam wszystkim ten sposób
spędzenia ferii zimowych. Do zobaczenia za rok.

Kamil

Na narty rodzinnie się wybraliśmy
I nie leś sobie pozjedaliśmy.

Każdy znalazł dla siebie zajęcie,
Ale stok miał największe wycie.

Jedni zjeżdżali, a inni czytali i herbatkę z rumem
Na rozgrzanie popijali.

Narty, niegłęboka zabawa i oczywiście modlitwa to jest to,
Na pewno wrócimy tu za rok.

Wszyscy bezpiecznie do domu wrócili,
Takie to nartorekolekcje z oblatami Maryi.

Dziękujemy za wspólnie spędzony czas

Agnieszka, Krzysztof i Wojciech Weber



Czy przyjmujecie Państwo kolędy?



Przez ostatnie tygodnie nasi ministranci towarzyszyli kapłanom pod-
czas odwiedzin duszpasterskich.

Chłopcy służą przy ołtarzu pomagając ojcom w różny sposób. Na
początku wyruszają z klasztoru i pukają do drzwi Parafian z pytaniem:
„Czy przyjmujecie Państwo kolędy?”. Tam, gdzie zostaną przyjęci,
piewają wybranych wczoraj kolęd. Często bywa, że ministranci
podczas oczekiwania na księdza rozmawiają z gospodarzami. Gdy oj-
ciec przychodzi, wszyscy wspólnie się modlą. Następnie ministranci
udają się do kolejnego mieszkania. Trzeba wspomnieć, że oprócz ofi-
ary do puszek, chłopcy często otrzymują słodkie upominki.

Mimo trudnego wysiłku i często niesprzyjającej pogody warto być ministrantem
i pomagać w czasie kolęd.

Franek Libelt



Siloe w Brukseli

W dniach 25.01-28.01.2019 roku zespół parafialny „Siloe”, wraz ze swym opiekunem duchowym ojcem proboszczem Piotrem Daraszem, udał się do Brukseli. Nasz wyjazd był odpowiedzią na zaproszenie Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli, w której posługują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej.

Po całym dniu podróży, wieczorem, szczęśliwie dotarliśmy do placówki oblackiej, gdzie bardzo serdecznie przywitaliśmy nas o. Damian Kopyto – pełniący funkcję tzw. koordynatora oraz o. Patryk Osadnik – wikary. Na miejscu czekała na nas pyszna kolacja przygotowana przez Gosi, a po niej pojechaliśmy na noclegi, które zapewnili nam przesympatyczni Polacy, mieszkający od lat w okolicach Brukseli.

Następnego dnia, w sobotę, mieliśmy trochę czasu na zwiedzanie miasta, po którym oprowadziła nas Ania – studentka psychologii, Polka mieszkająca od urodzenia w Belgii. Dzięki Ani udało nam się zobaczyć najwspanialsze miejsca w Brukseli, m.in.: Grand Palace – jeden z najładniejszych



w. ojciec Proboszcz wygłosił kazanie, a zespół posługiwał pieśniami, uwielbiając Pana Boga kolędami i pieśniami. W niedzielę natomiast modliliśmy się pieśniami i słuchaliśmy kazania (które na pewno na długo pozostanie w pamięci całego zespołu), głoszonego przez ojca Proboszcza podczas wszystkich mszy w kościele Notre Dame de la Chapelle w Brukseli oraz udało nam się jeszcze raz uczestniczyć w mszy w Leuven. Choć w kościele Notre Dame de la Chapelle temperatura była jeszcze niższa niż na Brackiej w Gorzowie ;), to w naszych sercach płonął prawdziwy ogień modlitwy i uwielbienia Pana Jezusa. Parafianie – głównie Polonia, zjednoczeni z różnymi częściami miasta, dawała przepiękne świadectwo swojej wiary właśnie nie poprzez głoszenie modlitw i odwołanie się do pieśni. Po ostatniej wieczornej mszy w Brukseli mieliśmy zaszczyt zaprezentować kilka kolęd z naszej niedawno wydanej płyty bożonarodzeniowej, a także pieśni uwielbienia. Było to dla nas doświadczenie pięknej i głębokiej wiary, a jeszcze większą odwagę do jej głoszenia pieśniami dodawał pełen zyczenia i otwarty odbiór licznie zgromadzonych w kościele parafian. Nie brakowało też chwil wzruszenia, gdy patrząc na rozmodlone i zasłuchane twarze, można było dostrzec oprócz radości, nierzadko i łez, także swego rodzaju wdziaczność za ten „polski akcent”, jakim na krótkich chwilach mogliśmy stać się dla tych, którzy z różnych powodów musieli opuścić swój kraj. Kolejny raz uderzająca była wiadomość, jak bardzo to Pan Bóg nadaje sens wszelkim naszym działaniom, jak nieprzewidywalnie Cię ki nam wyznacza i jak niewiele możemy być bez Jego obecności w naszym życiu.

Nie sposób nie wspomnieć, jak ogromnym zaskoczeniem dla całego zespołu była ilość płyt (ponad 600), którą udało nam się sprzedać podczas tej jednej niedzieli (i tu ogromne podziękowania dla Ani i Macieja, którzy dzielnie rozprowadzali płyty po każdej mszy w.), za co jesteśmy ogromnie wdzięczni parafianom z Brukseli. Dzięki właśnie niehojności belgijskiej Polonii, udało nam się pokryć resztę niemałych kosztów związanych z wydaniem płyty, a także, choć w małym stopniu, wesprze finansowo wspaniałe dzieło budowy Domu Pokuty, która prawdopodobnie ruszy wraz z nadjeściem wiosny.

Szczególne podziękowania należą się ojcu proboszczowi Piotrowi Daraszowi, który nie tylko był pomysłodawcą tego wyjazdu, ale głęboko wierzył, że to się może udać i dołożył wszelkich starań, abyśmy wyruszyli prawie całym składem „Siloe” (Ola, Magda, Rafał i Tomasz – następnym razem nie może Was zabraknąć) do Brukseli i spędzili razem dobry i potrzebny czas.



rynków Europy z przepięknym gotyckim ratuszem i okalającymi go XVII-wiecznymi domami cechów kupieckich, Dom Króla, Katedrę w Michała i w Guduli, zabytkowy Kościół w Katarzyny, a także Manneken Pis (fontanna z niefrasobliwym biesiadającym chłopcem) – jeden z najpopularniejszych symboli miasta powstały w 1619 roku. Urzekające centrum Brukseli pełne jest malowniczych i urokliwych galerii, muzeów, na których podziwianie niestety nie mieliśmy już czasu.

Wieczorem pojechaliśmy na mszę w kościeł Sint Lambertus znajdującym się w Leuven – przepięknym miasteczku studenckim, oddalonym 40 km od Brukseli. Podczas mszy



„Niech mi się stanie według Twego Słowa” – moje wspomnienia wiatowych Dni Młodzie y w Panamie 2019

W życiu każdego człowieka zdarzają się czasem sytuacje, które potrafią zmienić jego życie na zawsze i bez powrotu. Takie, które uczynią nas czegoś zupełnie nowego, o czym wcześniej nie mieliśmy pojęcia, ani nie wiedzieliśmy, że nam tego brakuje. Takie, które zostawiają wspomnienia na całe życie. Takie, które wywołują jednocześnie niełatwe wzruszenia i ogromny ucieszenie. Takie, które tworzą przyjaźnie na całe życie.

Dla mnie takim zdarzeniem był wyjazd na DM w Panamie. Ale może zacząć od początku...

Dzień 1. – 17 stycznia

Grupa młodzieży obłackiej z całej Polski, w tym ja, jako przedstawicielka naszej parafii, spotkała się dzień przed wylotem w Centrum Młodzieży i Obłackiej w Kokotku, by trochę się poznać i zintegrować, gdy wcześniej się nie znaliśmy. Szczerze muszę przyznać, że miałam pewne obawy. Lecie z grupą nieznajomych na koniec wiatu. Na szczęście okazało się, że niezwykle szybko się zgraliśmy i mi się nam zapanaowała rodzinna atmosfera. Po wspólnej Mszy wieczorowej przed wyjazdem poszliśmy spać, by mieć siły na czekającą nas 16-godzinną podróż.

Dzień 2. – 18 stycznia

Z Kokotki wyjechaliśmy o 3:00 w nocy, by dostać się na lotnisko do Katowic. Stał przed nami, po udanej odprawie, wylecieliśmy o godzinie 6:15. Krótkim lotem (dla mnie niezwykle stresującym, jako że to był mój pierwszy lot samolotem w życiu) dolecieliśmy do Frankfurtu nad Menem. Tam w tzw. Pokoju Modlitwy nasz opiekun O. Jan Władzy z Poznania odprawił Mszę wieczorną. Następnie udaliśmy się na trwający 12 godzin lot do naszego celu, czyli Panamy.

Gdy znaleźliśmy się na miejscu, było czuć gorącą atmosferę. Nie tylko ze względu na panujący tam upał, ale również przez radość pielgrzymów z całego wiatu na wspólne spotkanie. Na lotnisku przywitało nas dwoje naszych wolontariuszy, Mike oraz Mauricio. To oni mieli się nami zajmować podczas dni w diecezjach, które były pierwszym przystankiem na naszej drodze DM. Razem z nimi udaliśmy się do Colón, które leży po drugiej stronie od stolicy Panamy nad Morzem Karaibskim. Dojechaliśmy tam do Parafii w tej Rity, czyli *Parroquia Maria Auxiliadora Sta Rita*. Każdemu z nas został przydzielony do rodziny, które były niezwykle gościeńczone naszym przyjazdem i wraz z nimi udaliśmy się do ich domów, by zostawić nasze bagaże. Tego dnia mieliśmy jeszcze okazję udać się na koncert, gdzie zespoły z całego wiatu pokazywały swój kulturowy. Nie zabrakło również miejscowych artystów. Po wyczerpującym dniu położyliśmy się spać, mimo iż w Polsce już budził się dzień (równo czasu mi dzieliło Polskę a Panamę o 6 godzin).

Dzień 3. – 19 stycznia

Po pysznym śniadaniu u rodzin pojechaliśmy całą grupą na Mszę

wieczorną, która została odprawiona na błoniach zwanych La Cresta. Do tego miejsca zjeżdżaliśmy grupy z całej diecezji Colón-Kuna Yala. Msza wieczorna przebiegała w żywym i radosnym klimacie dla nas nowym doświadczeniem. Mogliśmy zobaczyć, jak ludzie z tamtych stron wiatu są niezwykle radośni podczas Eucharystii. Tańczyli, śpiewali, a to wszystko na Boże chwalebne. Po Mszy wieczornej zjedliśmy razem obiad – stojąc w kolejce śpiewaliśmy kolędy, co przyciągało uwagę młodzieży z całego wiatu. Za śpiewaliśmy równie hymn DM z Krakowa „Błogosławieni miłośnikami” i „Bark”. Ogromnym zaskoczeniem było to, że wiele osób się przyłączyło i śpiewało z nami w swoich językach. Niesamowite jest to, jak Ci wszyscy ludzie się tam otwarli. Podchodzili do nas, prosili o zdjęcia, dając małe upominki, czegoś nie chcąc nic w zamian. Wielu z nich uczestniczyło w DM w Krakowie w 2016 r. i mówili nam, jak pięknie przeżyli tamten czas. Co chwilę ktoś witał nas promiennym uśmiechem i polskim *Dzień dobry*. Wieczorem w tym samym miejscu odbywały się koncerty. Mogliśmy poznać różne tańce, które tańczą się w Panamie pod czujnym okiem naszego wolontariusza Mike’a. Zmęczeni, chociaż wciąż pełni energii, wróciliśmy do domów naszych panamskich rodzin i udaliśmy się spać.

Dzień 4. – 20 stycznia

Niedzielny rozpoczęliśmy oczywiście Mszą wieczorną, tym razem w sali gimnastycznej pobliskiej szkoły. Nasza obłacka wspólnota mogła się „wykazać”, gdyż Emil miał czytanie w języku angielskim, a dwie osoby zbierały ofiary. Resztę upalnej niedzieli spędziliśmy z naszymi panamskimi rodzinami. Każda z nich przygotowała na ten dzień coś innego dla „swoich dzieci z Polski”, jak mówili. Ja z Rozali mieszkałyśmy u Państwa Cerezo, rodziców naszego wolontariusza Mauricio. Tego dnia postanowiliśmy oni zabrać nas na wycieczkę do stolicy. Ku naszemu zaskoczeniu, pojechała cała rodzina, także z babcią. Podczas podróży na słynny Kanał Panamski przejeżdżaliśmy przez tunel, co było dla nas ogromnym przeżyciem. Gdy dotarliśmy na miejsce, mogłyśmy jeszcze lepiej zapoznać się z historią i kulturą tego kraju, podczas zwiedzania Muzeum Kanału Panamskiego. Jednak chyba najwspanialszym przeżyciem było wyjście na taras widokowy i zobaczenie ogromnego statku, który chciał przepłynąć przez Kanał. Miałyśmy również okazję zobaczyć miejsce o nazwie *Mirador de las Americas*, czyli brama do Ameryki, z którego rozciągał się przepiękny widok na stolicę. Mogłyśmy skosztować pysznej tamtejszej ryby podawanej z platanami, które pierwszy raz jadłam w domu u naszych gospodarzy. Niesamowitym momentem było coś, czego się już dnia było oglądanie Panamy nocą, która wyglądała po prostu bajecznie.



Lotnisko we Frankfurcie



Moja panamska rodzina – Państwo Cerezo



Dni w diecezjach

Dzie 5. – 21 stycznia

W poniedziałkowy poranek nadszedł czas poegnania z rodziną i wyjazdu do Panama City na wydarzenia centralne. Nie obyło się bez łez wzruszenia. Naszym gospodarzom w ramach wdziaczności za dom, opiekę i ich wielkie serce, które zechciało nas przyjąć w ten czas, podarowałymy kilka upominków z Polski. Od nich również dostałymy pamiątki, które będą nam przypominać o tym miejscu i tych wspaniałych ludziach. Podróż do stolicy nie trwała długo, lecz oczekiwanie na sam transport już tak... Wszystko tam dziejesię w czasie panamskim, czyli minimum pół godziny spóźnienia... Ale warto było czekać, gdy mieliśmyjecha miejscowym *Diablo Rojo*, czyli po polsku czerwonym diabłem. Jest to niesamowicie kolorowy autobus z głośno włączonym muzyką. Po przyjeździe do parafii *Nuestra Senora De La Asunción*, czyli Naszej Pani Wniebowzięcia, w miejscowej szkole dostaliśmy poczęstunek, który składał się z różnego rodzaju panamskich słodkości. Zostawiliśmy tam bagaże i przez panujące upały postanowiliśmy wybrać się na lody, co ciekawe, eskortowani przez policję, gdy grupa Polaków stanowiła w Panamie nie lada atrakcję. Potem nadszedł czas na poznanie naszych nowych rodzin. Razem z Kasią z Siedlec zamieszkałam u Pani Gladys. Wieczorem natomiast w pobliskiej sali odbywały się koncerty z panamską muzyką, tancami, a także przedstawieniem opowiadającym historię Panamy.

Dzie 6. – 22 stycznia

Dzie zaczęliśmymy od niadania w położonym niedaleko supermarketach, gdy podczas pobytu w stolicy Panamy mieliśmy do wykorzystania kupony na 3 posiłki dziennie w wybranych sklepach i restauracjach. Kiedyś wybrał sobie to, na co akurat miał ochotę. Ja postawiłam na wiekowe owoce, w których się zakochałam. Nawet znane nam owoce, takie jak arbuz czy ananas, mają tam zupełnie inny smak, niż te kupione w Polsce. Później nadszedł czas na zwiedzanie. Wybraliśmy się całą grupą do *Panama Viejo*, czyli starego miasta, w którym można było zobaczyć niezwykle piękne ruiny.



Nowa znajoma z Chile

Idąc malowniczymi ścieżkami wzdłuż nich, podziwialiśmy bogatą florę oraz faunę tego kraju. Była tam również wioska, która ukazywała życie w dawnej Panamie. Mogliśmy zobaczyć piękne stroje, czy też spróbować soku wyciskanego z trzciny cukrowej z dodatkiem cytryny. Po wejściu na wieki widoków ujrzeliśmy panoramę stolicy. Następnie poszliśmy do Muzeum Historii Panamy, gdzie po pierwsze mogliśmy się trochę schłodzić, gdyż upał tego dnia był ogromny (redniokądego dnia temperatura wynosiła 30°C, a odczuwalna była znacznie wyższa), a po drugie jeszcze raz z innej perspektywy pogłębiliśmy wiedzę na temat historii Panamy. Później udaliśmy się do metra, by dotrzeć na plac *Cinta Costera*, gdzie miała zostać odprawiona Msza święta. Eucharystia była niezwykle radosna. Mogliśmy poczuć prawdziwą wspólnotę z ludźmi z całego świata. Po Mszy wi tej odbywały się koncerty różnych zespołów. Były pieśni, tańce, a co ciekawe spotkaliśmy naszych wolontariuszy z Colón, Mike'a i Mauricio, którzy teraz również byli pielgrzymami. Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do domów.

Dzie 7. – 23 stycznia

W rano, w kościele *Nuestra Senora De La Asunción*, uczestniczyliśmy w katechezach dla Polaków. Biskup głosiłcy katechezę mówiącą o postawie Maryi, która była gotowa na wezwanie Boga. To my mamy codziennie odpowiadać na Boga i wezwanie poprzez miłość, pokorę i służyć. Te słowa bardzo zapadły mi w pamięć. Następnym punktem dnia było zwiedzanie *Casco Viejo*, czyli starego miasta z brukowanymi uliczkami i barokowymi budynkami. Zwiedziliśmy tam również kilka przepięknych kościołów m.in. La Merced z kaplicą Marii Panny z XVII wieku oraz San Francisco, gdzie wspólnie odmówiliśmy różaniec i zaśpiewaliśmy kilka maryjnych pieśni. Później poszliśmy do *Monumento De La Bandera De Panamá*, czyli pomnika flagi Panamy. Z tamtego miejsca rozciągał się piękny widok na miasto, a zwłaszcza na ogromne wiekowce. Potem udaliśmy się metrem do dzielnicy Albrook, gdzie została odprawiona Msza święta dla wszystkich Polaków, którzy



W Panama City



Z moją panamską babcią Pani Gladys



Z Biskupem Solarczykiem

znajdowali się w Panamie. Musz przyzna, że to niesamowicie uczucie móc przeżyć Eucharystię w języku polskim na obcej ziemi, kilka tysięcy kilometrów od ojczyzny. Dla wielu z nas był to moment ogromnego wzruszenia. Podczas Mszy była również obecna załoga Daru Młodzieży, która zamieszkała w Panamie na czas DM. Następnie odbył się koncert polskich artystów. Wystąpili m.in. Siewcy Lednicy, Marcin Wyrostek, Olga Szomska i Dariusz Malejonek.

Dzie 8. – 24 stycznia

Ten dzień rozpoczęliśmy od katechezy biskupa Tomasika. Mówił on o wartości człowieka i o tym, że aby być kimś, trzeba być dla innych. Resztę dnia wikszość z nas była zblizana z spotkaniem z papieżem Franciszkiem. Zobaczenie Ojca w tym miejscu z odległości kilkuset metrów na bulwarze *Cinta Costera*, na *Campo Santa Maria de Antigua*, było niezwykle wzruszającym przeżyciem dla wszystkich pielgrzymów. Podczas swojego przemówienia powitalnego papież mówił do około 250 tysięcy osób, że: *Pochodzimy z różnych kultur i narodów, mówimy różnymi językami, nosimy różne szaty. Każde z naszych narodów przeżyło różne historie i sytuacje. Wiele rzeczy może nas rozdzielać, ale nic z tego nie powstrzymało nas od spotkania i od cieszenia się z bycia razem. Jest to możliwe, ponieważ wiemy, że jest coś, co nas łączy, jest Ktoś, kto czyni nas braćmi.* Po tym, jak papież odjechał, udaliśmy się na spacer po Panamie i podziwialiśmy jej uroki nocą. Pełni nadziei i wiary wróciliśmy do domów, by zebrać siły na następny dzień.

Dzie 9. – 25 stycznia

Piętek. Rano Ojciec Jan odprawił Mszę tylko dla naszej małej 14-osobowej grupy. Następnie czworo z nas, która jeszcze nie była, pojechała na Kanał Panamski, a czworo na zakupy do ogromnego centrum handlowego *Albrook*. Po obiedzie wybraliśmy się już wspólnie na *Bahía de Panamá*, czyli Zatokę Panamską, gdzie mogliśmy zwiedzić piękne wyspy z niespotykaną florą i fauną: *Isla Perico* oraz *Isla Flamenco*. Później pojechaliśmy na plac *Cinta Costera*, gdzie odbyła się Droga Krzyżowa wraz z papieżem Franciszkiem. Wzięło w niej udział około 400 tysięcy pielgrzymów. Papież mówił o tym, że Droga Krzyżowa Jezusa wciąż trwa – w cierpieniu, które jest na wieki. Nie możemy się odwracać od tego cierpienia, musimy stać tak, jak stała Maryja pod krzyżem Swego



Nasz wolontariusz Mike

Syna. Był to moment zadumy, który pozwolił nam zastanowić się nad naszym życiem.

Dzie 10. – 26 stycznia

Sobota była dniem przygotowania się na czekające nas całonocne czuwanie z papieżem. Wykorzystując piątek postanowiliśmy kupić pamiątki. Nie planowaliśmy nic więcej, gdy jednej z dziewczyn z naszej grupy ktoś ukradł plecak podczas Drogi Krzyżowej. Dlatego 2 osoby pojechały do Ambasady załatwić nowy paszport. Następnie wróciliśmy do domów, by spać wczoraj na czuwanie. Czuwanie oraz niedzielna Msza Pośłania kończąca DM, miały odbyć się na *Campo de San Juan Pablo II*. Podczas podróży do tego miejsca spotkały nas pewne przygody związane z zamkniętymi drogami i ogólnym problemem dotarcia tam na czas. Na szczęście wszystkim udało się. W czuwaniu podobno uczestniczyło pół miliona osób. Papież mówił, że: *Nasze korzenie i patrzenie na rzeczywistość oczyma Boga pomagają nam przeżyć i trudno ci i przyjmować życie takim jakie jest. Powiedzenie Panu „tak” daje nam odwagę, aby odrzucić pustą materializm i usłyszeć powołanie do przemieniania świata.* Następnie miała miejsce najważniejsza chwila podczas całego czuwania, czyli Adoracja Najświętszego Sakramentu. Monstrancja przygotowana na ten wieczór powstała z tysięcy przetopionych łusek od pocisków. Niesamowitym przeżyciem była również wspólna modlitwa różańca odmawiana w różnych językach.

Dzie 11. – 27 stycznia

Tego dnia kościoły wzięły udział w Dniach Młodzieży. W Mszy wzięła udział 700 000 ludzi. Papież wygłosił w jej trakcie pięć homilii. Mówił, że: *Pan i jego misja nie są dla mnie, lecz dla was. W naszym życiu i w naszym świecie. Zaznaczył, że my młodzi nie jesteśmy przyszłością, lecz jesteśmy Bogiem teraz, a teraz mamy i głosimy Ewangelię i Dobrą Nowinę całemu światu.* Ojciec w tym czasie Liturgii podał miejsce następnych DM. Odbędzie się one w 2022 roku w Portugalii, a dokładnie w Lizbonie. Po Mszy pojechaliśmy do domów, by trochę odpocząć po całonocnym czuwaniu. Wieczorem wyruszyliśmy jeszcze na krótki spacer po Panamie, aby zasmakować jej jak najlepiej.

Dzie 12. – 28 stycznia

Poniedziałek był naszym ostatnim dniem w Panamie. Rano wzię-



Nasz wolontariusz Mauricio



Oblacka Panama



Papie Franciszek



Selfie z Papie'em

li my udział we Mszy wi tej, a po niej poszli my si spakowa . Nadszedł czas po egnia . Od naszych rodzin dostali my upominki i my równie nie pozostali my im dłu ni. Pani Gladys najbardziej spodobała si płyta zespołu „Siloe”, któr od razu wł czyła tak gło no, e polskie kol dy było słyca na całej ulicy. Nie ma to jak wi teczna atmosfera w 30 stopniowym upale!

Na lotnisku ku naszemu wzruszeniu czekali na nas nasi wolontariusze z Colón – Mike i Mauricio z siostr , jak równie nasz wolontariusz ze stolicy – Antonio. Czekwały nas kolejne po egnania, które po tylu wspólnie sp dzionych dniach okazały si naprawd bolesne. Poczesa nas tylko my l, e to nie koniec i wci b dziemy utrzymywa ze sob kontakt. I znów rozpocz ł si wielogodzinny lot do Frankfurtu.

Dzie 13. – 29 stycznia

Po przylocie do Frankfurtu, O. Jan wraz z dwoma innymi polskimi kapłanami, odprawił Msz wi t w kaplicy na lotnisku. Po kilku godzinach czekania, które sp dzili my głównie na odsypianiu m - cz cej podró y, w ko cu wsiedli my na pokład samolotu do Katowic. Tam przyszedł najtrudniejszy moment – rozstanie. Trudno uwierzy , e a tak si z yli my. Na lotnisku ostatni raz za piewali my wspólnie hymn DM. Podczas po egnania nie mówili my „egnaj”, ale „do zobaczenia”. Wierzymy, e nasze znajomoci przetrwaj i jeszcze nie raz si spotkamy, mimo e jeste my z ró - nych miast z całej Polski. Teraz zostało nam ju tylko jedno: wróci do rzeczywisto ci, co po takich prze yciach nie b dzie łatwe.

Wracaj c do moich słów z pocz tku tekstu: Dla mnie takim zdaniem był wyjazd na DM w Panamie. Poznałam tam ludzi, którzy wiele mnie nauczyli i z którymi utrzymuj i b d utrzymywa kontakt. Tam prze yłam chwile, których nigdy nie zapomn . Co tu du o mówi : zmieniałam si . Mam nadziej , e ta zmiana zostanie

we mnie.

Chciałabym wyci gn z tego wyjazdu jak najwi cej. Chciałabym mie rado , otwarto , dobro tych wszystkich ludzi, których tam spotkałam. Chciałabym umie y chwil i wypełnia Bo y plan z pokor . Chciałabym zgodnie ze słowami papie a Franciszka powiedzie TAK i czerpa odwag z tego, co Bóg dla mnie przygotował. Chciałabym móc zmienia otaczaj cy mnie wiat, by był lepszy. Chc sta i mówi , zgodnie ze słowami hymnu DM z Panamy:

„He aquí la sierva del Señor, hágase en mí según tu palabra” – „Oto ja słu ebnica Pa ska, niech mi si stanie według Twego Słowa”.

Chciałabym bardzo podzi kowa Ojcu Proboszczowi za to, e dał mi szans prze ycia tych niesamowitych chwil oraz całej gorzowskiej wspólnoty oblackiej. Dzi kuj wszystkim Parafianom, którzy zło yli ofiar na ten cel. Pamiętaj tam o Was w modlitwie. Dzi kuj równie panamskim rodzinom, które przyj ły mnie pod swój dach. Za Wasze starania, pomoc, dom oraz ogromne serca, które otworzyły si na pielgrzymów.

Podzi kowania nale si równie naszym wolontariuszom, Mike'owi i Mauricio, za pomoc i wsparcie w wielu sytuacjach. Co dla mnie jest niezwykle buduj ce, pokochali oni Polsk . Od czasu naszego wyjazdu intensywnie ucz si j zyka polskiego, co chwil zadaj c nam jakie pytania na portalach społeczno ciowych. Dopytuj o histori naszego kraju i kultur . Ich wielkim marzeniem jest przyjazd do Polski i poznanie wszystkiego od podszewki. Mam nadziej , e pewnego dnia to marzenie uda si zrealizowa i b d mogli na własne oczy zobaczyć to, co znaj tylko z naszych opowie ci.

Ola

Z podwórka seniorów w Domu u Oblatów

Miesi c stycze w Domu u Oblatów to czas wyst pów artystycznych. Rozpocz li my rok z przytupem. Dumni z naszych jasełek pojechali my w tournée z przedstawieniem. Odwiedzili my Dom Dziennego Pobytu przy ul. Przemysłowej oraz Dom Dziennego Pobytu przy ul. Hejmanowskiej. Zostali my ciepło i rado nie przyj ci. Dzi ki muzycznej pomocy Pani Hani Szurkało nasze przedstawienie zyskało niepowtarzaln atmosfer . Za co serdecznie dzi - kujemy! Oczywiście mamy apetyty na kolejne przedsi wzię cia i mamy nadziej , e byli my inspiracj dla naszych przyjaciół do działania. Ale to nie koniec koncertów. Podsumowuj c okres kol dowy zaprosili - my zespół „Wesoła Siódemka”. Na Brackiej rozległy si nie tylko kol dy, ale te in-

ne wesołe piosenki. piew to chyba druga rzecz, któr lubimy bardzo robi . Co jest na pierwszym miejscu napiszemy kolejnym razem. Odwiedzili nas te podopieczni z Warsztatów Terapii Zaj ciowej z pani Barbar Rozp dowsk , oczywiście ch tnie wł czyli my si do wspólnego piewu. Rozpocz li my tym samym cykl comiesięcznych spotka , które sprawiaj nam wiele rado ci. Tradycyjnie wi tujemy w ka dym miesi cu urodziny. W styczniu swoje urodziny obchodziła Pani Teresa, rozpieszczaj c nas pysznym ciastem. Nie pró nowali my równie na warsztatach artystycznych. W tym miesi c powstały kolorowe obrazki z wikliny papierowej, rozetki z papieru oraz pi kne obrazy na szkle wykonane na warsztatach zorgani-

zowanych przez Stowarzyszenie w Eugeniusza de Mazenoda. Dzi kujemy za zaproszenie!



wi towali my te Dzie Babci i Dziadka i z tej okazji Pani Małgosia nieguła podzieliła si z nami poetyckimi yceniami.

Dziadkowie

Najgor tsze yczenia, wszystkich marze spełnienia, pragn przesła do wszystkich Bab , Dziadków. Cho za oknem jest zima i mróz mocno si trzyma, a w ogrodach nie ma ju kwiatków.

W moim sercu ró e, wyrosły pi kne, tak du e, przyjmijcie symboliczny p kkwiatów.

W dniu Waszego dzi wi ta, niech ka dy pami ta, miesi c stycze przeznaczony dla Dziadków.

A na szybach paprocie, mróz maluje ich krocice, I ni w sło cu, skrz si srebrzy cie.

Bior mro nie paprocie w celofanowej pozłocie, ofiaruj Wam Dziadkowie. Przyjmijcie.

Id cie razem do ko ca, niech nie braknie Wam sło ca, chmurny los niech Wam czoła nie marszczy.

Kroczie razem przez ycie, niech Bóg darzy obficie. a miło ci dozgonnej wystarczy.

Zdrowie dobre niech słu y, yjcie 100 lat i dłu ej.

Niech mijaj Was kłopoty i troski,

dni pogodnych, słonecznych - wszystkiego, co najlepsze, dla kochanych nam Dziadków, Najdro szych.

Małgosia nieguła



Warto obejrze ...

„Najwi kszy dar”

Premiera i dystrybucja w blisko 40 krajach, pełne sale kinowe i b d ca pod ogromnym wra eniem publiczno . Najnowszy film Juana Manuela Cotelu, któremu sław przyniosła kultowa ju „Ziemia Maryi”, zaskakuje, oczarowuje i dostarcza widzom wielu emocji... „Najwi kszy dar” to fabularyzowany dokument w konwencji... westernowej komedii (warstwa fabularna) i kina faktu (warstwa dokumentalna). Głównym bohaterem opowie ci jest re yser (w tej roli sam Cotelu), który w scenerii miasteczka rodem z Dzikiego Zachodu kr ci klasyczn histori o walce dobra ze złem. Na artyst przychodzi kryzys twórczy i spada masa w tpliwo ci. Mo e zmieni zako czenie? Czy w ka dej historii ludzie musz si na ko cu pozabija ? Ucieka z planu, by poszuka inspiruj cych i prawdziwych opowie ci, które pomogłyby mu wymy li inny finał swojego dzieła. Prawdziwe ycie okazuje si bardziej zaskakuj ce ni wymy lone historie... Czy mo liwa jest tak bezgraniczna miło i tak bezwarunkowe przebaczenie?

„Najwi kszy dar” to ogromna dawka wzruszenia, ciepłych emocji, i... du a porcja humoru. To film z gatunku tych, które naprawdę potrafi zmieni ycie.

Hiszpa sko-polska produkcja powstała dzi ki finansowemu wsparciu tysi cy drobnych darczy ców z obu krajów.

BOHATEROWIE FILMU TO:

Tim Guenard, mistrz kraju w boksie, Francja. Wybaczył swoim rodzicom, którzy go opu cili i bili tak, e na wiele lat trafił do szpitala. Stara si o wybaczenie tych, których zraniła jego nienawi i agresja. Dopiero, gdy do wiadczył bezwarunkowej miło ci, był w stanie si zmieni .

Irene Villa, dziennikarka i narciarka paraolimpijska, Hiszpania. Wybaczyła osobom, które chciały zabi j i jej matk , kiedy Irene miała 12 lat. W tamtym ataku straciła nogi i trzy palce. Rozumie tych, którzy nie wybaczej , ale jednocze nie wie, e je li si nie wybaczej, to niemo liwe jest bycie szcz liwym. Ka dego dnia zbiera owoce przebaczenia.

Shane O'Doherty, były przywódca grupy terrorystycznej IRA. Uwa ał, e przemoc rozwi e problem jego kraju, jednak nic ona nie dała. Skrzywdził wiele osób... Dzi prosi je o wybaczenie. Oprócz Ko cioła nikt nie wierzył, e b dzie w stanie si zmieni .

Gabi i Francisco, Meksyk. Zawarli zwi zek mał e ski na zawsze, mieli troje dzieci i rozstali si na zawsze. Nikt nie wierzył, e ich mał e stwo mo e si rozpa , ani e mog znowu si pogodzi . Wszyscy twierdzili, e ich problemu nie rozwi e

nawet Bóg... A tu nieoczekiwanie... Gabi i Francisco dzi wci s mał e stwem.

RE YSER O FILMIE

„Dobry zabija złego, a publiczno bije brawo”. Klasyczna formuła uwa ana za idealne „szcz liwe zako czenie”, ale... co jest nie tak, prawda? Bo gdyby przemoc pozostała zamkni ta wewn trz e kranu, na terytorium fikcji... mogłoby tak by . Ale tak nie jest.

Surowa rzeczywisto pokazuje nam, e wsz dzie stosuje si stare prawo „oko za oko, z b za z b” i tak to jest: podziały, ale, nienawi , przemoc, zniewagi, poni enie... Wniosek: to zako czenie ani nie jest szcz liwe, ani nie jest zako czeniem, ale pocz tkiem nieko cz cej si serii smutnych rozdziałów, których bohaterami s prawdziwe osoby, z krwi i ko ci.

W obliczu tragicznej panoramy kultury podziałów i konfrontacji mo emy pozwoli si zarazi i przył czy si do wojny... lub po prostu narzeka ... lub te zrobi co pozytywnego, aby przeciwdziała tak wielkiej „nienawi ci”, która szerzy si wokoło.

Mój wybór jest jasny: działanie! Pragn wspiera pokój w społecze stwie poprzez mówienie o skuteczno ci przebaczenia, poniewa nie znam adnego innego rodka zaradczego, który miałby tak moc, aby poło y kres ka dej wojnie.

Pro ba o przebaczenie i samo przebaczenie – to działa. W 100% konfliktów.

„Najwi kszy dar” pokazuje to nie w teorii, ale przez prawdziwe historie pojednania, w których pokój ostatecznie zatriumfował nad wojn . We wszystkich przypadkach wydawało si to niemo liwe.

Dlatego nie zadowolam si tym, e „Najwi kszy dar” „si podob a”. Aspiruj do czego wa niejszego: uleczenia gł bokich ran

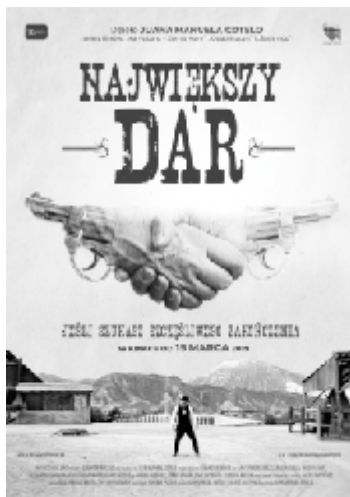
w sercach widzów. ycz wszystkim siły, by prosi o przebaczenie i przebacza . To dopiero jest szcz liwe zako czenie.”

Dzi ki Bogu oraz bardzo zaangażowanym ludziom „Najwi kszy dar” dotarł ju na kilka kontyentów! Zanim zobaczymy go w Polsce, film obejrzel widzowie z takich krajów jak Argentyna, Hiszpania, Austria, Peru, Urugwaj, Ekwador, Kolumbia, Meksyk, USA.

PREMIERA filmu: 8 marca 2019

gatunek: fabularyzowany dokument
czas trwania: 105 min

ródło: www.najwiekszydar.pl



Kronika parafialna

Chrzest przyjęli:

„Była światłość prawdziwa, która oświeca
każdego człowieka, gdy na świat przychodzi”. (J 1,9)

Cezary Dariusz Czapski – Marciniak
Mikołaj Antoni Sokół
Antoni Molski
Magdalena Tadeusz
Jan Victor Bartłomiejezyk
Franciszek Mundziel
Aleksander Marowski
Zofia Jodełło
Julia Jeno
Antoni Ignatowicz



Zyczymy Wam, drogie dzieci, aby Ta Światłość dawała Wam
moc, byście każdego dnia wzrastali w łasce u Boga i u ludzi.

Małżeństwo zawarli:

„Potóż mnie jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu,
bo jak śmierć potężna jest miłość” (Pnp 8,6)

Anna Stasiak – Marek Jodełło
Anna Jeno z domu Adamkiewicz – Sebastian Jeno
Umocnieni sakramentem małżeństwa
kroczcie z odwagą strzegąc żaru miłości.



Odeszli do Pana:

„Wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie
sprawy pod niebem, Jest czas rodzenia i czas umierania”. (Koh 3,1-2)

Mirostawa Słomska
Czesław Anioł
Jacek Polański
Henryk Szatek
Krzysztof Starczewski
Henryk Radzki
Helena Sarnowska
Jerzy Koprowski
Teresa Koszuta
Jan Friebes
Andrzej Wojciechowski
Jan Rodziewicz
Wojciech Młynarczykowski
Jerzy Jaszczyszyn
Wieczny odpoczynek racz Im dać Panie
A światłość wiekuista niechaj Im świeci.



PIERWSZA ROCZNICA MIERCI MARZEC – KWIECIE

Andrzej Warnel
Tadeusz Głuska
Danuta Kałna
Stanisława Rożniata
Andrzej Duniewicz
Paulina Mioduszevska
Ryszard Gniłka
Felicja Józefowicz
Danuta Rudnicka
Janina Sobczak
Eugeniusz Nowacki

SAKRAMENT CHRZTU W I TEGO

1. Chrzty odbywaj się w II niedzielę miesiąca na Mszy świętej o godz. 12.00.
2. Chrzest dziecka należy zgłosić najpóźniej 14 dni przed uroczystością.
3. Zgłaszający Chrzest powinien przynieść:
 - akt urodzenia dziecka
 - świadectwo lubu kościelnego

- dane rodziców chrzestnych (wiek i adres)
 - oraz za świadectwo z ich parafii, jeśli są wiernymi, praktykującymi katolikami (bierzmowanymi, w tym w związku sakramentalnym). W tym w związku niesakramentalnym nie mogą być rodzicami chrzestnymi!
4. Spotkanie formacyjne w I sobotę miesiąca o godz. 17.00 w wietlicy.
 5. Spotkanie organizacyjne w II sobotę miesiąca o godz. 19.15 w kościele.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

1. Narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej trzy miesiące przed planowanym lubem (w czwartki 16.00-18.00).
2. Narzeczeni przynoszą ze sobą:
 - świadectwa chrztu w aktualnej formie (adnotacja o Bierzmowaniu).
 - Dowody osobiste.
 - świadectwa katechizacji z ostatniej klasy szkoły ponadpodstawowej.
 - Za świadectwo o odbytych kursach przedmałżeńskich.
 - Trzy egzemplarze dokumentu z USC, stwierdzającego brak cywilnych przeszkód do zawarcia małżeństwa ze skutkami cywilnymi (małżeństwo konkordatowe).
 - Za świadectwo o odbytych spotkaniach w Poradni Rodzinnej (tel. 608 293 541).
 - Dane wiadomości.

SAKRAMENT CHORYCH

W nagłych przypadkach należy wezwać kapłana o każdej porze. Regularne odwiedziny chorych i osób w podeszłym wieku odbywają się w każdą pierwszą sobotę miesiąca od godz. 9.00 (oprócz lipca i sierpnia). Osoby te należy zgłosić w biurze parafialnym.

POGRZEB

Dostarczy akt zgonu i po wiadomości o przyjętych przedmiernych sakramentach.

NABOŻEŃSTWA W NASZEJ PARAFII

Pierwszy czwartek miesiąca

godz. 17.00-18.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji kapłanów.
godz. 18.00 – Różaniec w intencji nowych powołań kapłańskich i zakonnych.
godz. 18.30 – Msza święta „O wito kapłanów”.
Zapraszamy wszystkich ministrantów, ich rodziców oraz wszystkich zatroskanych o wito kapłanów i nowe powołania kapłańskie i zakonne.

Pierwszy piątek miesiąca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza
godz. 16.30 – Spowiedź dla dzieci.
godz. 17.00 – Nabożeństwo dla dzieci.
godz. 18.00 – Nabożeństwo do Serca Jezusowego i spowiedź dla dorosłych i młodzieży.
godz. 18.30 – Msza święta wynagradzająca za grzechy popełnione w naszych rodzinach.

Pierwsza sobota miesiąca

godz. 8.30-18.00 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza
godz. 9.00 – odwiedziny chorych.
godz. 17.30 – Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi.
godz. 18.30 – Msza święta w intencji świętego Różana.

Czwarta niedziela miesiąca

godz. 11.30 – Różaniec misyjny.
godz. 12.00 – Msza święta w intencji Przyjaciół Misji.

Ka da Niedziela

godz. 13.00-18.30 – Adoracja w kaplicy w. Eugeniusza

Ka dego 13-go dnia miesiąca

Zapraszamy na Nabożeństwo i Eucharystię z Matką Boską Fatimską.

Ka dy 25 dzie miesiąca – Dzień Modlitwy w intencji dzieci nienarodzonych i ich rodziców

godz. 18.00 – Różaniec.
godz. 18.30 – Msza święta.

Nabożeństwo w tygodniu

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy – w rod po Mszy świętej o godz. 8.00.
Nowenna do w. Józefa również w rod o godz. 18.00.
Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia – w piątek o godz. 18.00.
Nabożeństwo do w. Jana Pawła II – czwartki czwartek miesiąca, godz. 18.00

Spotkanie Koła Radia Maryja – 13. dzie miesiąca

godz. 18.00 – Różaniec.
godz. 18.30 – Msza święta w intencji Ojca w., Ojczyzny oraz Rodziny Radia Maryja.

ZAPRASZAMY DO WSPÓLNEJ MODLITWY



OBLACKIE ECHO

Czasopismo parafii w. Józefa w Gorzowie Wlkp.

Adres redakcji: ul. Bracka 7
66-400 Gorzów Wlkp.
tel./fax 95 722 64 39
e-mail: oblackieecho@wp.pl

Redakcja:

O. Piotr Darasz OMI, O. Mariusz Urbanski OMI (Opiekun Redakcji), O. Dawid Grabowski OMI,
Elbieta Bartelak - Przygoda (redaktor naczelna), Lilianna Pawłowska, Barbara Chruścińska, Paweł

Intek (foto)

Okładka: Paweł Marchwiński

Skład: Paweł Intek

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Nie zwraca tekstów niezamówionych.





Ferie 2019

